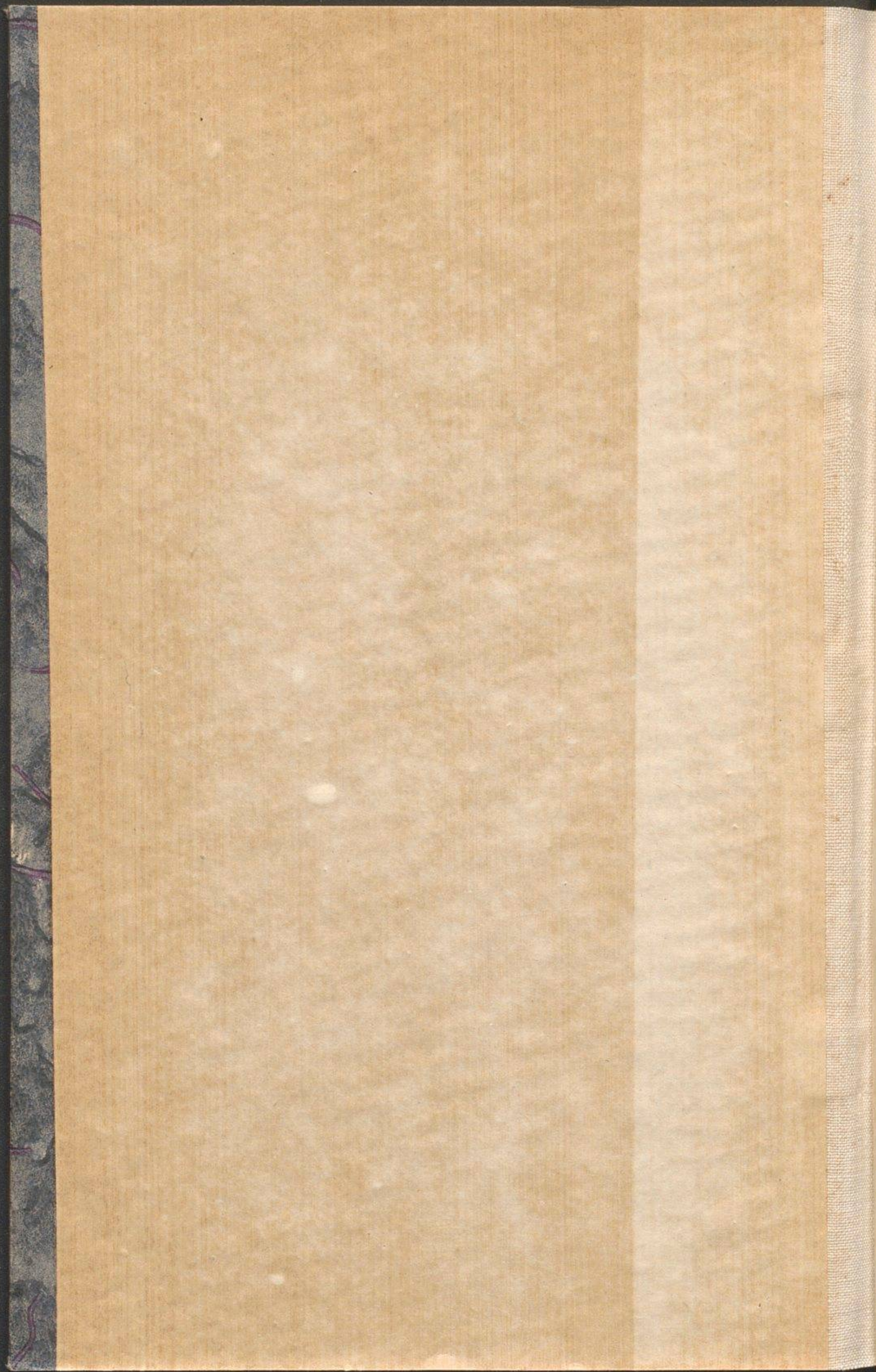
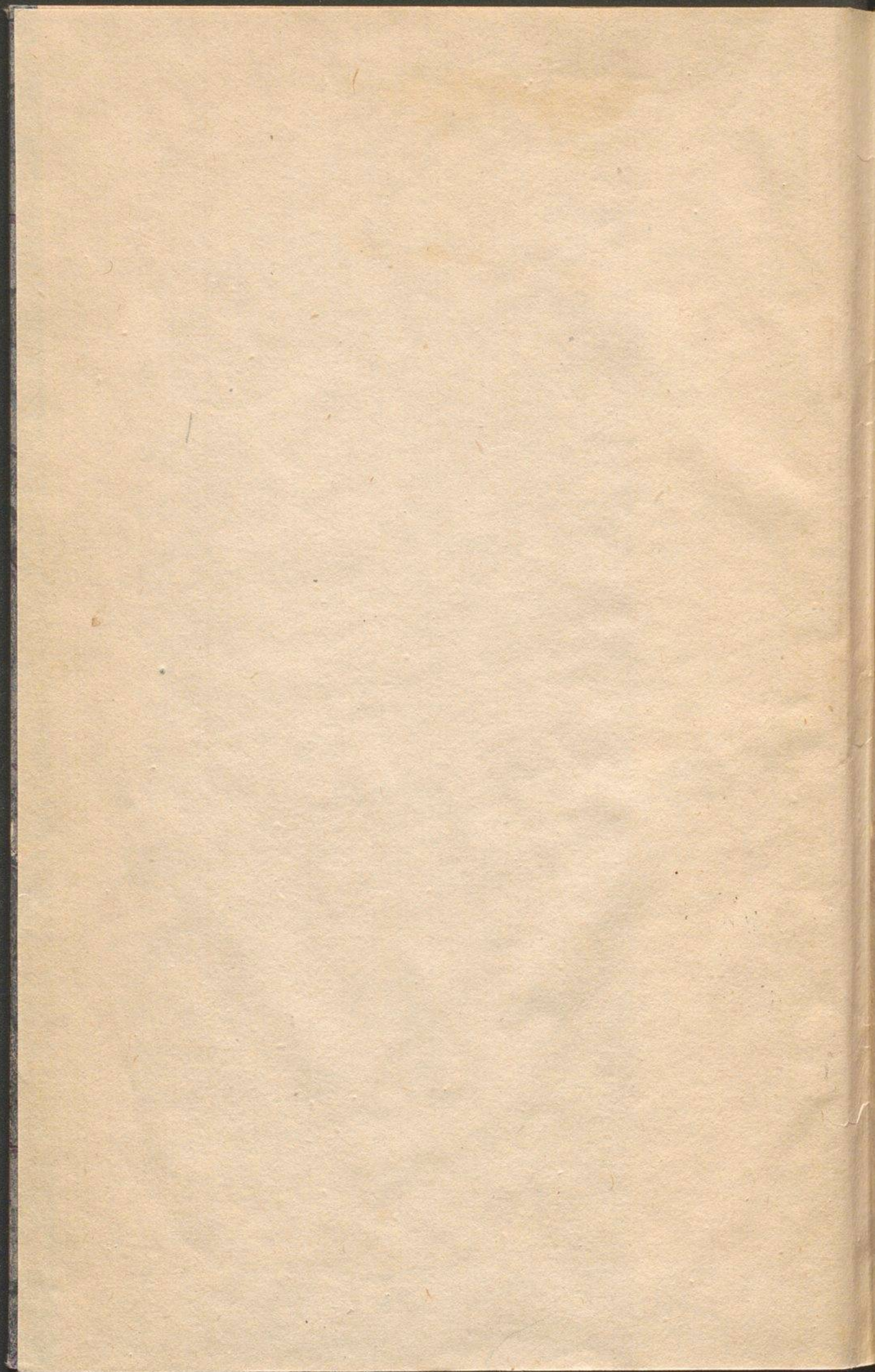


74218

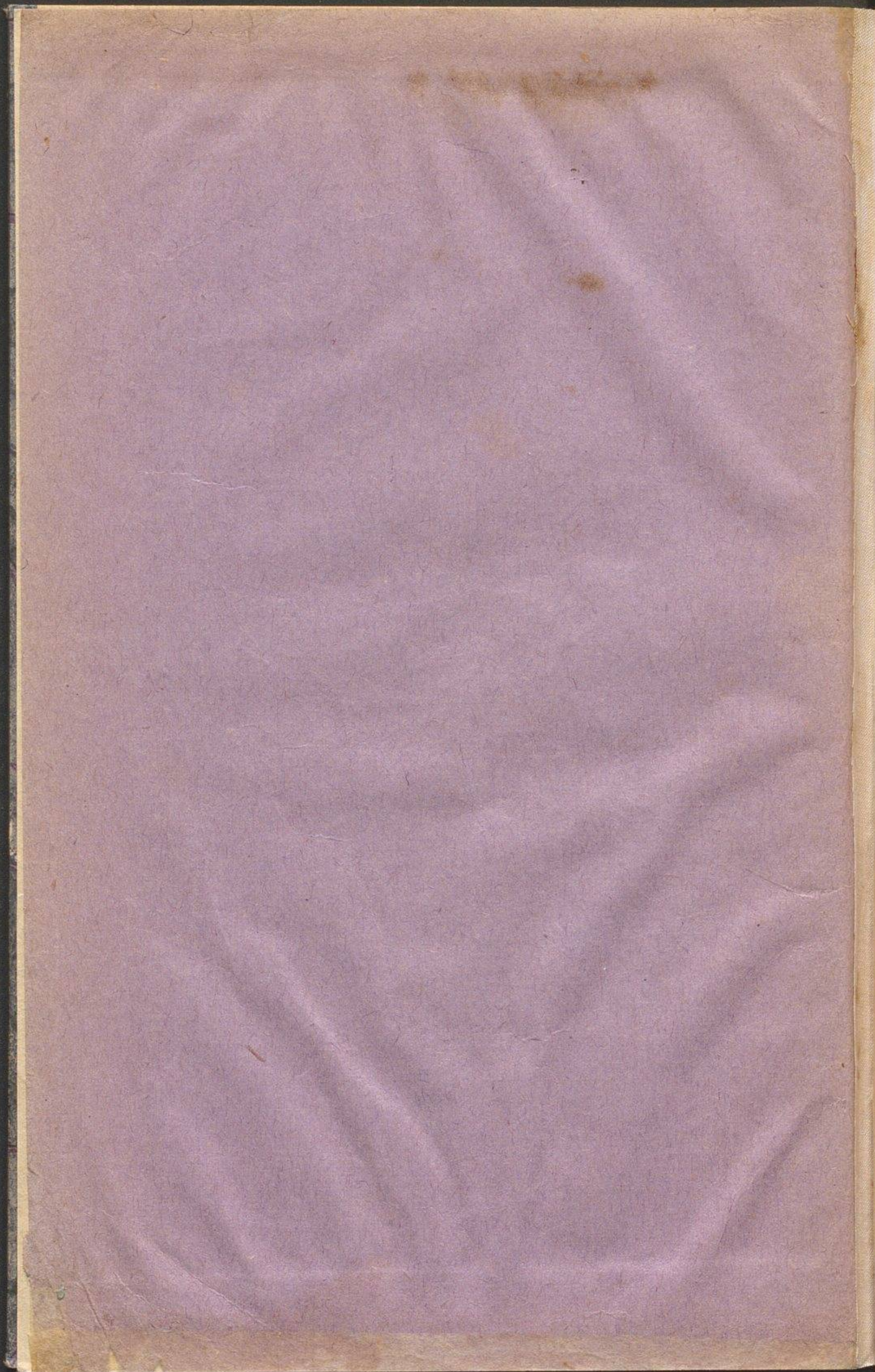








PIERŠAJA ČYTANĶA.



**PIERŠAJA
ČYTANKA**

knižyca dla biełaruskich dziećak dzieła
nawuki čytańnia.

Złažyŭ W. ŁAST.

WILNIA ————— 1916 HOD.
DRUKARNIA M. KUCHTY. TATARSKAJA 20.

PÍERŠAJA



ČYTAKA

II. 74. 218

Handwritten text, possibly a library or archival reference, located below the stamp. The text is faint and difficult to read, but appears to be a series of numbers and letters.

Faint text at the bottom of the page, possibly a signature or a date.

PRADMOWA.

*Ad sposabu nawučańnia pačatkoŭ wielmi mnoha za-
leżyć dalejšaja nawuka čytańnia; dzieła hetaho na na-
wučańnie pačatkoŭ wučyciel pawinien zwiarnuć asabli-
wuju uwahu, i na hetu reč treba kłaści nie škadujučy
pracy, dy starajučysia, kab koźnaje dzicia dobra ũsio
wyrozumieło. Koźnu pačatkowuju lekciju treba pieracho-
dzić z dziećmi wustna, kab dzieci sa stoŭ wučyciela
zrozumiełi, čaho ad ich wymahajuć, a wučyciel pawinien
staracca, kab dzieci nawučylisia lekciï nie mechanična
tolki.*

*Pastupajučy u škołu, najčastiej dzieci umiejuć užo
ličyć da 10 i bolejš; wučyciel pawinien wykarystać hetu
malenkuju wiedu swajho wučnia dzieła nawuki liter, za-
dajučy wučniu paličyć zadadzienuju literu u drukawa-
nym radku, odstupie, abo i na ũsiej stranicy. Adšuki-
wajučy zadadzienuju literu miž inšymi, wučeń nawu-
čajecca paznawać jaje na usiakim miejsy, jaho woka
prywykaje da form jaje i aswaiwajecca z roznaj wieli-
čynioj litery.*

*Usie dzieci lubiać rysawać i chapajucca za pisań-
nie. Hety naturalny nachił dziaćiej da pisańnia wučyciel
takže pawinien wykarystać, zadajučy dziećiam pisać za-
dadzienuju literu, jak jana drukujecca. Nima što bajacca*

taho, što dzieci, pišučy drukawanymi literami, nia buduć umieć pisać literami pisanymi: dajučy dziciaci u ruki ałuwok i wučačy drukawać, my wučym i mechaniki piśma, bo ruka dziciaci nawučajecca słuhać mozhu-myśli.

Wučyciel pawinien razjaśnić dzieciom, što litera — heta jość znak ludzkoha hołasu, wyrażeny na papiery. Dzieci pawinny umieć raspaznawać litery nia tolki na papiery, ale i u haworenych słowach. Kali my kažem „a—a“, to hety hołas na papiery aznačajem znakam A. Wučačy suhałosnych liter, wučyciel, kryj Boże, nie pawinien kazać dziciaci, što litera B — heta be, a prosta—B.

Pierachodziačy da składoŭ, treba dziaciej wučyc adrazu vyhawarywać uwieś skład, nie sylabizujučy, jak heta daŭniej wučyli.

U kancy kożnaje słowo, jakoje dzicia čytaje, jano pawinno dobra rozumieć; dziela hetaho my dajem u kancy knižki słoŭniček, s katoraho može karystacca i wučyciel i wučeń.

A a a O O o

A a

O o

E e e U u u

E e

U u

ao, ua, eo,

ou, ae, au.

I i i

Y y y

io, yo, iu, yu,

ai, oy, io, ao.

B b b | **T t t**

bo, bu, ba, tu, ta,

bi, by, ot, at, te,

be, tot.

ta-ta, ba-ba, ty, bo-ty,

bi-ty.

B b

B b

bot, bob, bit,
bab, bi, ba-by,
be, be-ty, tut.

K k

K k

kot, kit, kut,
tok, tak, tuk,
kab, ta-ta, ku-
ty, bu-ka-ty.

D d

D d

dub, du-da, bu-
da, tu-dy, bu-
du, ty, du-ka-t,
kud-ku-dak.

J j

J j

ja, jak, ja-ki, jaj-
ko, baj-ka, daj,
oj, buj, boj, toj,
ta-ja.

M mak, tam, bum, kom
C dom, dam, my, ma-
ku, moda, myj, jama.

D nu, na, mu-ka, nu-da,
E ni-ma, naj-mit, buj-
ny, nad do-mam,

N mia-nie, uń koń.

G pud, pod, u-pud,
H Puk, tuk, pi-ta, pja-
ny, pan, pu-nia, pa-

L nia, nie-tu, niań-ka,
R puń-ka.

S rob, rub, rum, mur,
T mu-ruj, mor, pa-
mor, par-om, raj,

W roj, bor, ru-i-na,
Z Ma-ra, mie-ra, ra-
tu-nak.

M M

M m

N n ń

N n ń

P p

P p

R r

R r

S s ś

S s ś

som, ryś, son, sad,
sos, sos-na, ra-sá,
bas, siej, miej-sco,
sa-ba-ka, suk, suk-
no, maj.

H h

H h

haj, hop, tu-ha, hod,
had, har-no, hrom,
hruk, hruk, hra-by,
hnu, hoj-kaj, hon,
hrad.

W w

W w

wo, was, waj-na, sta-
wok, woh-nik, si-wy,
sa-wa, ty nie tur-buj
ta-tu, wy-mia u ka-ro-
wy, wir, wy-raj.

Ch ch

Ch ch

och, ach, cha-ta, dach,
chu-dy, śmiech, chod,
pie-ra-chod, ma-ich,
chau-tu-ry, chma-ra,
chort.

L l

L l

la, lal-ka, sol, lis, mi-la,
lucht, tu-li, lu-li, lul-ka,
mal-wa, li-le-ja, hli-na,
hlak, wich-lik, wich-t.

Ł ł

Ł ł

łom, łoh, huł, łuh, łub,
buł-ka, bel-ka, loch, ład,
woł, wał, wo-la, do-la,
mi-ły, ma-lec, łoś, łuś,
łoś, ła=ma=ka.

C c é

C c é

cot, cud, nać, ho-ca-ca,
cy-by, cy-ba-ty, ciot-ka,
woś, ciś-nie, ci-chi, ci-
chień, łuś, mie-ć, maść,
daść, hu-si, ha-si a-hoń.

Z z ź

Z z ź

zub, zi-ma, za-mok, maź,
maź-ni-ca, zaj-ka, zol,
stol, zyz, zy-za-wa-ty,
azyz-ły, zoł-zy, po-łaz,
mi-sa.

Ž ž

Ź ʒ

žuk, ža=ba, žor=ny, praž=ka, žo=raŭ, ža=bier he=ta ta=ka=ja tra=wa, a ža=bu=ryń=nia by=wa=je wias=noj u łu=żach, ży=ha=ła.

Ů ů

Ǫ ǫ

daŭ, mieŭ, jeŭ, kaŭnier, žaŭ=nier, żeŭ=żyk, woŭ=na, pouśc, daŭ=no to=je by=ło, mi=nu=ła=je za=by=wa=juc, žaŭ=na.

Č č

Č č

čas, čos, čuj, ču=ju, čop, čub, čyż, ču=żak—zna=če če=ła=wiek ču=ży, čas pa=ra, na ũsio swoj čas, żu=čok, u żak ło=wiać ryb, ču=ły, čut=ki.

Š š

Š š

šal, šy=ło, šu=ła, še=ry kot ša=lo=ny, kštałt, šych, šu=ła, ka=šoł=ka, šlej=ka, šram, marš, šur=pa, šu=ma, mia=šok, šap=ka.

Dz dz

Dz dz

Dzyn=dzy-lin, dzied,dzie-
ci hu=la=juć na pry-hu=
mień-ni. Dzio-hać ro-biuć
sa sma=li-sta-ho dre-wa.
Doŭ=ha-no-sych lu-dziej
za-wuć dziu-ba-ty-mi.
Dzir-wan uz-dzier-li na
uzleś-siu.

F f

F f

Fu, fał-da, far-ba, fo-ra,
for-ma. Fu, ja-ki nia ho-
ży pach. Far-baj far-bu-
juć i ma-lu-juć. Ka=żuć
fi-hu-ra i chwi-hu-ra,
far-tuch i chwarc-tuch,
fałda i chwał-da. Chwa-
ro-ba by-wa-je za-raz-li-
wa=ja i nie za-ra-zli-
wa-ja, a za-ra-za by-
wa-je po=šest-na-ja, ka-
li ad-ra-zu na ja-je mno-
ha lu-dziej chwa-re-je.

Chw
chw

Chw chw



A a	<i>A a</i>	Ń ń	<i>Ń ń</i>
B b	<i>B b</i>	O o	<i>O o</i>
C c	<i>C c</i>	P p	<i>P p</i>
Ć ć Č č	<i>Ć ć Č č</i>	R r	<i>R r</i>
D d	<i>D d</i>	S s	<i>S s</i>
E e	<i>E e</i>	Ś ś	<i>Ś ś</i>
F f	<i>F f</i>	Š š	<i>Š š</i>
H h	<i>H h</i>	T t	<i>T t</i>
I i	<i>I i</i>	U u	<i>U u</i>
J j	<i>J j</i>	Ů ů	<i>Ů ů</i>
K k	<i>K k</i>	W w	<i>W w</i>
L l	<i>L l</i>	Y y	<i>Y y</i>
Ł ł	<i>Ł ł</i>	Z z	<i>Z z</i>
M m	<i>M m</i>	Ž ž	<i>Ž ž</i>
N n	<i>N n</i>	Ž ž	<i>Ž ž</i>

Išoŭ baj pa ścianie.

IŠOŨ BAJ PA ŚCIANIE. ^{d.}

Išoŭ baj pa ścia-nie u čyr-wo-nym
žu-pa-nie, nios sia-mio-ra łap-ciej; i ża-
nie, i sa-bie, i dzia-cion-ku pa łap-cion-
ku... Ci ba-jać ci nie?

Ci bajac, ci nie?

Saroka-warona. ^{d.}

(Saroka-warona ^dkašu waryła,) na pry-
piečku studziła, pamiałom mieślała, pa-
łonikam dawała. I hetamu dała, i heta-
mu dała, a hetamu nie dała...

Idzie palčyk pa wadzicu, u ściudzio-
nuju krynicu. Tut pień, tut kałoda, tut
krynica, a tut ściudzionaja wadzica.

Ściudzionaja wadzica.

*Saroka-warona kašu wazyła, na przypiečku
studziła.*

KURAČKA-RABKA.

Žyŭ dziedka, żyła babka, była u ich
kuračka-rabka. Naniesta jajec powien
karabiec. Dzied biŭ-biŭ — nie razbiŭ.
Babka biła-biła — nie razbiła. Myška
biehła, chwościkam matnuła i razbiła.
Dzied płące, babka płące, kuračka ku-
dakče, waroty skrypiać, sabaki brešuć,
ludzi hamaniać...

Idzie woŭk. — „Dziedku, dziedku,
čaho wy płáčecia?“ — „Jakže nam nie płā-
kāć: żyli my z babkaj, była u nas ku-
račka rabka. Naniesta jajec powien
karabiec. Ja biŭ, biŭ — nie razbiŭ. Babka
biła, biła — nie razbiła. Myška biehła,
chwościkam matnuła i razbiła“.

Žyŭ sabie dziedka, żyła babka.

K A T O K.

Kociu-katok,
Šery łabok,
Što, kociu, nia wiesieł
Hałouku pawiesiū?

Ci chadziū, kocie, pa łaucy,
Bili jaho pa łapcy?
Ci chadziū, kocie, pa mastu,
Bili jaho pa chwastu?

Kociu-katok, šery łabok.

Što każe łastaŭka, wiarnuŭšysia z wyraju.

Jak łastaŭka wiasnoj wierniecca z wyraju, to wiasioleńka ščabieče, witajučy rodnu krainu. Nu, a dzieci żartujuć z jaje, jak jana biaduje ab tym, što wiasnoj usiudy pusta. Nibyto ščabiečučy, łastawačka tak pramaŭlaje:

— Usio pierepili, pierajeli, pierałuš-
čyli... A nihto nie taki, jak pastuch
praklaty: jon i doma žare i na pastu
biare, i usio jamu mała...

Adnym słowam—bieda na pastuška.

Sabaka i kostka.

Nios raz sabaka pa kładcy, cierz rečku, kostku. Zirk, a u wadzie cień jaho. Hetak sama staić na kładcy i dziaržyc u zubach kostku. Padumaũ sabaka, što u wadzie nia cień jaho, a druhi sabaka. Chacieũ sabaka uchapić druhuju kostku — i druhoj nie uchapiũ i swaju utapiũ.

Naš bor.

A zialon naš bor, zialon

Nad usimi barami!

A čamu-ž jon zialon?

Poũna krasačak u jom.

Prykazki. Niašmieľaho ad niaũmieľaho nie raspaznaješ. Ruki da raboty, nohi da biahoty, haľawa da ũsiaho. Siadzi cicha, kali nia chočeš mieć licha.

Zahadka. Staić dub-staradub; na tym dubie-staradubie siadzić ptuška-sakatuška; nihto jaje nie spajmaje: ni car, ni caryca, ni krasnaja dziawica.

Zajac i žaba.

Adnaho razu zajac siadzieŭ zasmu-
čeny:

— «Čamu, — kaže, — ja taki nieščaśli-
wy: nich to mianie nie baicca, tolki ja
usich bajusia?»

I pabieh jon z dakuki tapicca. Ažno
siadzić žaba nad rekaj, dyk, zhledziüşy
zajčyka, skok u wadu.

Tady zajac padumaŭ: «Ehe, našto
mnie tapicca, kali jość jakis žwier, što
i mianie baicca».

Šeršeň i pčela.

Letam prylacieŭ šeršeň da pčaty i ka-
že: «Budziem žanicca».

A pčela kaže: «šeršeňku, paničyku,
paždžy da wosieni, jak ja miodziku pry-
starajusia.

Nadyjšla wosieň. Pčela sama pala-
ciela da šeršenja. Pryletaje, ažno jon
siadzić u ščelačcy. Pčela pytaje: «Nu,
a što? kali budziem žanicisia?»

Seršeň tolki łapkami zadryhaŭ i pra-
piščeŭ:

— Nia lež, nia lež, bo ũdawoj zasta-
niešsia.

Sprečka sawy z waronaj.

Adnaho razu sawa z waronaju spre-
čalisa, čyje dočki chutčej zamuž pawy-
chodziać.

Sawa kaže: „Maich dačok chutčej
pabiaruć!“

A warona kaže: „Nie, maich chutčej:
bo twaje čubatyje, dziubatyje, a maje
pryhoženikije.“ I palacieła da swajho
hniezda.

Prylacieła, hladzić, ažno niechtoś
usich pawybiraŭ, dyk palacieła da sa-
wy i kaže:

— A što, sawišče? taki maich chut-
čej pabrali!

Lisičyny sanki.

Pašwiŭ adzin pastušok byčki, a liska
padkrałasia dyj uchapiła adnaho byčka.

Wiadzie lisička byčka, wiadzie, pry-
wiela pad krywoje drewo dyj kaže:

— «Krywoje drewo nia prostaje, —
rabiciesia sanki sami!»

Skazała trojčy, i sanki zrabilisia. Ta-
dy zapraħła wolika i jedzie. Jedzie tak,
jedzie, ažno biażyć woŭk i każe:

— «Kumka, kumka, padwiazia mia-
nie!»

— «Jak ja ciabie padwiazu, sanki
pałomiš».

— „Padwiazia, kumačka, choć adnu
łapu.“

— «Nu, to pałazy ũžo!»

Pałazyŭ woŭk łapu i każe:— «Kum-
ka, padwiazia druhuju!»

— «Nu, to kładoŭ.»

Pałazyŭ woŭk druhuju łapu i prosicca:

— «Kumka, kumka, padwiazia treciu-
ju». I kładzie. A ũrešci i ũwieś uwaliŭsia.

— „Oj, woŭče, ty taki sanki pałomiš.“—Tut sanki tres i pałamalisia.

— «A što, ja kazała, što sanki pałomiš!
Ciapier pilnuj saniej, a ja pajdu
majstroŭ klikać».

Uziála liska byčka i pajšla, a woŭk
astaŭsia pry pałomanych sankach.

A zialon nasz bor, zialon.

DZIED i BABA.

Žyli sabie dzied i baba, wielmi staryje aboje. Krepka jany lubili adno adnaho.

— „Jak pryjdzie śmierć, — kazaŭ dzied, — ja, babka, pamru upierad. Ty mianie pachawaješ, a sama żywi ješče“.

— „Nie, dziedka, — kazała babka, — ja chaču pierš pamierci i budu prasić śmierć, kab jana ŭziała mianie, a ty kab ješče žyc astaŭsia“.

Hetak spiralisia jany, aŭ tut niechta rap-tam zastukaŭ u dźwiery.

— Chto tam?

— Adčynicia! Ja śmierć: pryjšła taho ŭziać, chto pieršy papadziecca mnie.

— Adčyni, babka, — kaŕe dzied.

— Nie, dziedka, adčyni lepš ty!

Hetak pasyłali jany adzin adnaho, i niwodzin nie chacieŭ iŭci adčynić.

Śmierć zazławaŭšysia ŭlezła ŭ chatu praz komin i zabrała aboje.

DURNY PARABAK.

Žyŭ kališ durny parabak. Raz pajšoŭ jon u les rubać drowy. Staŭ jon rubać suki na drewach. Adzin suk na dubie byŭ wysoka. Parabak uzlez na dub, sieŭ oŕerdź (konna) na suk, plečami da drewa, i zrubaŭ suk. Druhi suk byŭ ješče wyšej. Parabak uzlez wyšej i, kab karaciej adrubać, sieŭ na jaho pieredam da drewa. Jon nie šmat rubaŭ, i suk pa-čaŭ treščać. Parabak rady byŭ, što hetak skora ad-rubaje suk, i skazaŭ: „Ciapier ja zaŭsiody budu he-tak rubać“. Ale suk złamaŭsia, i parabak zwaliŭsia na ziamlu.

* * *

Lublu ja darohi,
Što lehli miž hor;
Ū nizie pad haroju
Ručča razhawor...

Lublu ja uzhoriki,
Piesčany kurhan
I siniaho nieba
Doloki tuman.

LISICA i RAK.

Pabačyła lisica raka. Stała pryhledacca, jak jon pamaleńku paŭzie, a pašla dawaj śmiejacca z jaho:

— „Nu, dyj praworen že ty, nima što kazać! Praŭdziwy rak-niebarak. A skaży mnie, rače, ci to praŭda, što ty siem let pa wadu chadziŭ dyj tuju na parozi razliŭ?“

— „Može kali praŭda była,—kaže rak,—a ciapier brachnioj stała. Bo, wo, choć u zakład pajdu s taboj, što pieršy da taho karča dabiahu, dy ješče tabie na krok fory dam!

— Dobra!

Stanuła lisica na adzin krok pierad rakam, a rak ućapiŭsia kleščami jej za chwost. Pabiehła lisička, biažyc, što duchu, ažno pył kuryc za jej. Dabiehła i kliče:

— „A dzie ty, rače?“—i abiarnułasja chwastom da karča.

A rak saskačyŭ s chwasta i adzywajecca:

— Ja tut užo daŭno ždu ciabie.

Prykazki. Trapiła kasa na kamień. Trapiŭ razumny na mudraho. Kali nie dasužaściu, dyk chitraściu ŭziaŭ.

ZIMÁ.

Biełym śnieham zamietaje
Wiecier čornyje pala;
Biełu opratku ůdziewaje
Naša rodnaja ziemia.

Miakki śnieh lataje pucham,
I kanca jamu nima,
I niasie siardzitym ducham,
Dzikim siwieram zima.

ZAJAC i LEŮ.

Zdybaů leů zajca i chacieů jaho zjeſci.

— „Jakaja tam z mianie pażywa!“ — kaže zajac. — „Ot, ja wiedaju wialikaho źwiera, ſto na tydzień było-b čaho jeſci! Ale heta wielmi wialiki źwier, strašny taki!“

— „Što? Ty dumaješ, ja jaho spužajusia?! Wiadzi mianie zara da jaho. Ubačym, čto dużejšy“.

— „Ale jon żywie ů murawanym pałacy“.

— „E, ſto mnie jaho pałac! Wiadzi!“

Prywioů zajac lwa da murawanaho kałodziezia i kaže:

— „Wialika twaja siła! Jak tolki ubačyů ciabie twoj worah, zaraz schawaůsia u swoj pałac!“

Stanuů leů nad studniaj, hlanuů u niz, ažno tam leů.

— „Nie ja budu, kali jaho adhetul nie dastanu“, — kaže leů dy jak ryknie u kałodzieź.

A s kałodziezia jak adabjecca jaho hołas ješče udwaja silniejšy!

— „Ha, ty tak!“ — kryknuů leů. — „Pahadzi-ź, ot ja tabie!“ Dyj s tym słowam ba-bach u kałodzieź. A zajac skočyů, ſto duchu, i ůciok żywy.

Prykazki. U kabyły haława wialikaja dy dur-
naja. Čužym rozumam wiek nie pierażywieš. Ludziej
słuchaj, a svoj rozum miej.

PRYPIEŪKA.

Išli łusy z łysym,
Znajšli jany hrebień.

— „Kidaj, bracie, dzierhač hety:
Jon nam nie patrebien“.

Nia ūsio tolki sabie.

Druzły, siwy starec sadziŭ jabłyni u ziamlu. Chłopczyk pryhledaŭsia, jak starec ciažka pracawaŭ, i skazaŭ jamu: — „Našto tabie, dziedku, pracawać hetak ciažka? Ty ūžo stary, skora pamreš i nia bu-
dzieš jeści jabłyk z hetych drewak“.

Starec adkazaŭ chłopcu: „Kali ja nie daždusia z hetych drewak fruktoŭ, dyk dažducca druhije. Može, jak wyrastuć na hetych dreŭkach jabłyki, i tabie daduć jakoje jabłyčko, i ty tady spamianieš dziedku dobrym słowam“.

Chłopcu stała stydna, što jon nie padumaŭ ra-
niej ab tym, što nijakaja dobraja praca darma nie prapadaje i što ludzi pracawać pawinny nia tolki dzieła siabie, ale i kab druhim lepiej było, choćby pašla našaj śmierci.

Nia śmiejsia s čužoj biady.

Raz zimoj, šukajučy kormu, hałodnaja sinička zabłutałasia ŭ siłok, što błaħije dzieci zakapali u śniahu i zasypali miakinaj. Hil kruhom skakaŭ i śmiejaŭsia s sinicy, što jana zabłutałasia ŭ siłok

i jaje zamučać dzieci. I nie ahledziŭsia, jak sam začapiŭsia noŭkaj za wołas i apynuŭsia razam s sianicaj u niawoli.

Prykazki. Nia śmiejsia, rabie, budzie i tabie. Pakul nie pieraskočyś, nie każy hop! Na čuży karawaj palcoŭ nie zahibaj. Nie žadaj druhomu, što tabie nia miła.

* * *
Družny, dzietki, budźmo ŭ zhodzi,
Ci ŭ niadoli, ci ŭ pryhodzi
I zlučemsia ŭ šnur, jak husi,
Na dabro ŭsiej Bielarusi.

BIEŁARUŚ.

Ad Dźwiny i da Prypieci,
Ad Dniepra da Buha wod—
Adnej Maci żywuć dzieci,
Biełaruski żywie rod.

Naš kraj.

Nima, jak kraj naš, dzietacki mileńki! Pryhoży, hoży, kruhom wiesialeńki. Lesami, wadami i ŭrodaj bahaty. Pa wioskach z biarwieńnia rubanyje chaty, strachoj sałamianaj pakryty, ale haścinnaść i zwyczaj pradaŭny u ich nie zabyty.

A ludzi? Dzietki darahije, nie zamorskije, nie čuŭaki jakije, a ŭsie swaje—Biełarusy! Ščodry, dobry, natury nie panskaj i wiery ŭsie adnej—chryścijanskaj.

Pa siaredzinie kraju kruhľaj stružkaj wijecca Nioman-reka; s paŭnočy zialonaj ustužkaj Dźwina praciekaje, z uschodu Dniepro siwieńki, reka nie maľaja lijecca. S poŭdnia Prypiać.

Što-ž za žyćcio było u nas, daražeńki dzietki, u daŭnyje letki, jak narod naš miž saboj nie dziališia, a ũ adno ceľaje ũsieńki ľučyŭsia, jak kniazi siwyje, našaho rodu, kirawali dolaj i wolaj narodu!..

Maja chatka.

Biedna maja chatka, padwalina zhnĩa,
I dymna i zimna, a mnie jana miľa;
Nia budu mieniacca choćby i na zamki, —
Kaľok svoj milejšy, jak čużyje klamki.
Na strasie moch wyras, na imchu biarozka,
Milejša mnie chatka, jak čużaja wioska.

Aswojenyje i dzikije źwiery.

Žwiery bywajuć aswojenyje i dzikije. Aswojenyje źwiery żywuć pry čelawieku i nie bajacca jaho, bo prywykli da ludziej. Da hetkich aswojenych źwiaroŭ naležać koni, karowy, šwińni, awiečki, sabaki, katy.

Dzikije źwiery nia wieruć čelawieku, bajacca jaho i chawajuca pa lasoch. U našaj staroncy сустrečajuć hetkich źwiaroŭ: miadźwiedzioŭ, waŭkoŭ, lisic, barsukoŭ, zubroŭ, ľosioŭ, rysioŭ i ješće šmat jakich inšych.

Adny sa źwiaroŭ jaduć trawu, siena, lišcia, jak karowa, ci koń, a inšyje kormiacca tolki miasam druhich źwiaroŭ. Pieršych zawuć *trawajadnymi*, a druhich *lutymi*. Lutyje źwiery u nas: woŭk, lisica, barsuk, ryś, miadźwiedz i inšyje.

Aproč trawajadnych i lutyh źwiaroŭ jość ješće źwiery, katorych nazywajuć *hryzunami*. Hryzuny

heta takije žwiery, katoryje majuć krepkije piared-
nije zuby i mohuć imi hryźci drewa. Da hryzunou
należać: zajcy, kroliki, pacuki, myśy, wawioroki
i babry.

ZAJAC.

Zajac — mała što bolśy za kاتا šery žwiarok.
Żywie u pieraleskach i paraśnikach zimoj, a letam
najbolej żyrujecca siarod niů, zasiejanych zboźżam,
a časam zabiarecca i ũ harod haspadarski, kab pa-
łasawacca kapusnymi liściami. Zajac wielmi pała-
chliwy žwiarok, zaŭsiody jon na staroży, zaŭsiody
pińnujecca, kab jaho znienacku nie napaŭ jaki wo-
rah. A worahou u zajca wielmi mnoha: i woŭk, i li-
sica, i warona, i sawa, i sabaka, dyk i śpieć jon
z adčynienymi wačami. Adzin ratunak zajcoŭ pie-
rad worahami—jaho doŭhije nohi. I jon ad usiakaho
worahà starajecca pierś za ũsio uciačy. Bo baranic-
ca jamu niečym: sam jon mały, i nima u jaho ni
rahou, jak u karowy, ni kapytoŭ, jak u kania, ni
krepkich woŭčych zuboŭ. Ale zatoje zajac maje
šmat swaich roznych chitrykoŭ i doŭhije nohi. Zaj-
cy nia lubiać kampanii, żywuć koźny pa sabie i na-
wat susiedawać z druhimi zajcami nia lubiać. Sam-
ka-zajčycha wiasnoj prywodzić dwoje-troje małych,
jana wielmi abierehaje swaich dziaciej, pakul jany
nie nawučacca ad matki, jak treba żyć zajcu na
świeci, paśla pakidaje ich żyć swaim rozumam.

Jak woŭki wučać swaich dziaciej.

Ja išoŭ pa darozie i pačuŭ kryk. Kryčaŭ pa-
stuśok. Jon bieł palem i niekaho pakazywaŭ.

Ja pahladzieŭ i ubačyŭ — pa poli biahuć dwa
woŭki: adzin stary, druhi małady. Małady nios na

plečach zadušenaho jahnionka. Stary woŭk bieħ *jahnionka*
zzadu.

Kali ja ubačyŭ waŭkoŭ, ja razam s pastuškom pabieħ za imi, i my stali kryčać. Na naš kryk prybieħli ludzi s sabakami.

Jak tolki stary woŭk ubačyŭ sabak i ludziej, jon padbieħ da maładoha, wychwaciŭ u jaho jahnionka, pierakinuŭ sabie na plečy, i abodwy woŭki pabieħli chutčej i źnikli z wačej.

Tady pastušok pačaŭ raskazywać, jak było: s pieralesku wyskačyŭ wialiki woŭk, schapiŭ jahnionka, zadušyŭ jaho i panios.

Na sustreč wybieħ waŭčonak i kinuŭsia da jahnionka. Stary addaŭ niaści jahnionka maładomu, a sam u lohku pabieħ pobač; tolki jak pryjšła bieda, stary pakinuŭ nawučańnie i sam uziaŭ jahnionka.

Wučony miadźwiedz. *ol.*

Miadźwiedzi wielmi lohka prywykajuć da ludziej i aswajajuca. Raskazywajuć, — u adnaho pana byŭ aswojony miadźwiedz. Kuchar, katory karmiŭ jaho, mała-pamału prywučyŭ miadźwiedzia pamahać sabie u rabocie. Miadźwiedz nasiŭ u kuchniu wadu i drowy. Pry hetym, biaručy drowy, jon stanawiŭsia dybkom, na zadnije łapy, a piarednimi braŭ achapku droŭ, jak čelawiek.

Kaliś na Bielarusi u miastečku Smarhoniach była szkoła, ŭ katoraj maładych miadźwiedziou nawučali tancawać pad muzyku i pakazywać roznyje štuki. U naśmiešku ludzi tuju miadźwiedžuju szkołu nazywali akademijej.

Jak babry zatamawali rečku. *Zapyski*

Kazali ūsio ludzi, što u našaj puščy wodziacca babry, ale ja ich nikoli nia bačyŭ. A byŭ u mianie

lužok, kala rečki, pad samaj puščaj. Pa šwiatym Janie idu ja s kasoju kasić, ažno baču: naŭpopierak rečki niešta — jaz, nie jaz — зробlen, a wada zwiarnuła praz moj lužok. Padchodžu bližej i baču—niešta nyrnuło. Pryhladajusia, ažno heta ciomnieńki źwiarok, blizka s sabaku, a chwost jaho, jak rybina, luškoj parosšy. Heta babior. I rečku zatamawali babry: jany parabili tam sabie hniozdy. Hniozdy swaje pabudawali babry s kruhlačkoŭ, kareńnia, chworastu, kamieńnia i hliny. Kala reki rašli u dobryje pryharščy jasieni; babry ich pazrezali zubami, papierehryzali na belečki i ŭżyli da swajej raboty, jak lepiej nie patrapiŭ-by zrabić i čelawiek.

WARONA.

Darmo kažuć ludzi: durny jak warona, bo warona saŭsim nie durnaja, a wielmi chitraja ptuška. Niedaločka ad našaj chaty byŭ biarozawy hajok, i tam što hodu warony wili sabie hniozdy. Jak pryjdzie, bywała, wiesna,—warony pačynajuć sejmikawać i radzicca, chto s kim budzie létawać i wić hniazdo. Sejmy ichnyje byli takije hamanliwyje, što druhi raz, jak nadakučać, woźmieš strelbu i pojdzieš u hajok. Ale warony zdaloku ŭbačuć, što idzieš sa strelbaj, i ŭžo niwodna da siabie na wystrel nie padpuścić. I hetak mnie nikoli nie ŭdałosia upalawać warony.

Warony, jak i saroki, wielmi lubiać drobnyje bliskučyje rečy. Nasiŭ ja zaŭsiody na palcy piarścionak z bliskučaj žukawinkaj i, myjučysia ranicaj, kłaŭ na akno. Dahledziła heta warona, što mieła hniazdo niepadalok ad chaty, i raz, jak ja zabyŭsia piarścionak na aknie, uchapiła i paniesła jaho. Zniała mianie cikawaść, što jana z im zrobić? Ja cichańka, cikujučysia, staŭ sačyc za jej. Warona doŭhi čas, pałażyŭšy na pniščy piarścionak, razhledałasja.

Upeñniüşysia, što nikoha kruhom nie widać, uziła ũ dziubu piarścionak i palacieła u adlehły kutok sadu. Tam, bačyŭ ja, jana dziubaj niešta adkapywała, pierekładała, pašla zakapała i palacieła na źer.

Pajšoŭ ja na toje miejsco i adkapaŭ waroniny skarby. Byŭ tam moj piarścionak, pára kawałačkoŭ bliskučaho škla, guzik, ješće nie zarźawieüşy, i klučyk ad kišankowaho hadzinnika.

Warona — wielmi strojnaja ptuška i, kab nie jaje brydkaja pieśnia dy błaħi jaje charakter, byłab miłaj ptuškaj. Błaħi charakter jaje ũ tym, što jana złodźliwa: kradzie kurčat u haspadyń i zjedaje małych ptušeníat z hniozd. Dziela ũsiaho hetaho waronu ličać škodnicaj, i jana zapraŭdy robić škody, asabliwa siarod drobnych ptušak.

ŁASTAŬKA.

Łastaŭka pieralotnaja ptuška, jak busieł i żoraŭ, letuje jana u nas, a na zimu wyletaje u wyraj, takuju staronku, dzie nikoli nie bywáje zimy. Pierabudzie tam, pakul u nas staić ściuža, a na wiasnu iznoŭ waročajecca da nas. I na starym miejsy, pad strachoj, lepić sabie z buzy i hrazi hniazdziečka. Łastawačka adna z najkaryśniejšych dla ludziej ptušak. Jana kormicca moškami i pajedaje wielmi mnoha za leta roznych drobnych škodnikoŭ. Dziela hetaho ludzi z dawion-daŭna ličać hrecham zrabić jakuju kryŭdu łastaŭcy. Koźny haspadar radujecca, kali pad strachoj jaho chaty zahniezdzicca heta miłaja hošcia. Kažuć ludzi, što pad čyjej strachoj mnoha łastaŭčynych hniozd, takomu čelawieku ũsio ručyc. I wy, dzietki, nia ryjcie łastaŭčynych hniozd, bo na druhi hod da was buduć bajacca prylacieć łastawački.

J A Š Č E R K A.

Šparka pierebiehaje pa piasočku, miž kamieńnia, jaščerka. Charośaje i dasuźaje stwareńnie, a tolki kwołaje. Zachoeś zławić jaščerku, dakraniešsia da jaje, hladziš, a chwościk užo adłamausia. Ničoha, — chwościk jaščercy adraście.

Letam laže jaščerka na prysoniejku na kamiani, hrejecca. Zachoe jeści — dawaj ławić much dy kamaroŭ.

wsioz Łapki u jaščerki s čepkimi kipciamy, i dziela hetaho jana ūzlezaje na płaty i drewy i chodzić pa ich, jak my pa ziamli.

Wiasnoj znosić jaščerka jaječki. Jaječki jaje biez skarłupiny. I niedachledaje ich jaščerka, pakidaje hetu rabotu soniejku. Pryhreje soniejko, i sami jaječki daśpiejuć, i wylupicca z ich maładoje jaščerčyno pakaleńnie. Sami nawučacca biehać, sami dabywać sabie korm.

Zaty Pakul sonce hreje, i jaščerka żywa, a pierestanie hreć, i jana pierestanie żyć. Kroŭ u jaje ściudzionaja i, jak nima ciepła, zastyhaje, i jaščerka tady chawajecca u norku i zasypaje na ūsiu zimę.

Uzaje Jaščerka nia maje na swaich drobnieńkich zubbach atruty. Jana karysnaje dla ludziej stwareńnie, i jaje kryüdzić nia hože.

Ž A B A.

Žaby u nas bywajuć dwajakije: z doŭhimi zadnimi nahami i s karaciejšymi. Pieršyje żywuć najbolej u bałotnaj wadzie, druhije u piasočku; i hetych i druhich nazywajuć u nas rapuchami i waropaŭkami. Rapucha, abo waropaŭka samaje niawinnaje na świeci stwareńnie. Jana nikoha nia kryüdzić, a haspadaru prynosić mnoha karyści, pajedajućy u waryŭnym harodzie roznych škodnikoŭ: čarwiej,

matylkou i mošek. Raskazywajuć, što u adnej staranie karol wielmi brydziusia rapuch i zahadaŭ usich ich wyhubić. I jak wyhubili rapuch, to razwiałosia hetulki roznych čarwiej, što ŭ tej staranie jany ŭsio pahłumili, i nastaŭ hoład. Tady zrazumieŭ karol, što jon zrabiŭ wialikuju abmyłku, wyhubiŭszy rapuch, i za darahije hrošy kuplaŭ ich u druhich staronkach i prywoziŭ da siabie. Tady iznou pačalo ŭsio, jak pierš, raści ŭ harodach.

Božaja karoŭka.

Čyrwonieŭki s čornymi krapinkami žučok—heta božaja karoŭka. Wy, dietki, znajecie hetaho žučka?

Božaja karoŭka—dobry žučok i charoš saboj i karyść robić ludziam, bo pajedaje škodnych na drevach mošek, katorych zawuć dreŭnaj tloj. Dreŭnaja tla zjedaje na drevach lišcia, i kab jaje razwiałosia mnoha, nie bylob letam zialonych dreŭ. Ratuje drevy božaja karoŭka, pajedajučy hetych škodnikoŭ.

Božaja karoŭka znosić 10—12 jaječak u wosieŭ, pad staraść swaju. Z jaječak na drugi hod wyłuplajucca drobnieŭkije, u paŭnohcika, kasmatyje čerwiački. Čerwiački hetyje zajmajucca, poŭzajučy pa liščiach, pajedaŭniem dreŭnych wošej praz cełaje leta. U kancy jany pieremieniajucca ŭ larwak, a praz 14 dzion z larwak wyłuplajucca čyrwonyje, s čornymi krapinkami, žučki—bożyje karoŭki.

MIATLIK.

Chto z was, dietki, nia bačyŭ letam miatlikoŭ? Miatliki bywajuć čyrwonyje, biełyje, rabyje, sinije i inšaj maści.

Miatlik maje kasmatuju hałoŭku z dwuma bli-

skučymi, čornymi wočkami, a zamiest huby—douhi lyčok, katorym wysmaktywaje miod s kwietak. Bruška u miatlika abručkami, a kaściej u cieli nima. Choć u miatlika dźwie pary krylcoů, a lotać douha jon nia može. Nožki tonieńkije, jak nitački, i choć try pary ich, a chadzić miatlik nia zdužaje. Pryčepicca nožkami da trawicy ci listočka i siadzić.

Zywie miatlik niadoůha—usiaho niekolki dzion; naniasie niedzie u hniaździečku jaječak i pamre.

Z jaječak wyjduć pražorliwyje čerwiački. Čerwiački u wosień abiernucca u larwy-kukałki. A z larwak na druhuju wiasnu buduć iznoů miatlički.

Jak budziłasia pušča.

Ot užo i pušča stała prabudžacca, — niekamuś dy treba pieršym adazwacca. Otže na bałoci, na saśnie starušcy, hłušec adazwaũsia, jak smałoj na pužcy. Chiba, što hłuhi jon, bo, kab prysłuchaũsia, swajej pieśni peũnie sam-by zastydaũsia! Hetakuju pieśniu pieršy drozd-śpiewaka pryniaũ za zniewahu swajho brata-ptacha: na wierch jełki sieũšy, staũ świstać, śmiejacca, što jon pieśniaj može s sałaũjom raũniacca. Ciecjaruk, choć swatam hłušcowym ličyũsia, ale s stydu, złości i jon raschadziũsia: syknuũ dy staũ łajacć, jak maha, jon swata. Nia mieũ bor lepšaho da łajanki chwata. Haspadar u lesi — dziacieł naś nasaty — nie lubiũ, kab swarka wychozila s chaty: jak abucham hruknuũ u suchuju jełku, kab ucišyc swarku. Pamačnicy žoũny tut-že zatraščeli: dziatławu kamandu, widać, zrazumieli. I jak makam siejaũ, tak prycichła pušča, tolki echam niejdzie adazwałaś hušča... Douha dziacieł słuhaũ, nastawiũšy wucha,—złacieũ pašla ũ kuźniu i staũ kawać hłuha. Jakby na kamandu, pušča zaihrała: pieśni, kryk i homan słuhaũ dzied Zawala.

Žwiarynaje carstwo.

Piataja dzie pušča, siem bałot jak projdzieš, — kali sprawiadliwy, carstwo žwiaroŭ znojdzieš. Kožny žwier, ci ptuška, kali śmierć pačuje, ciahniecca tудоju i ŭžo tam dniuje i načuje. Tam joś i balnicy, kali chwor katory, hniozdy pucham słany i wyhodny nory. Baciany za babak, felčeram—lisica, doktaram — sam wożyk, służkaju — sinica; piastuny za nianiak, łoś dziela paradku, babry pry budowie, a dzik—kala statku; miadźwiedź za siadziełku, kruki za śpiewakoŭ, świrna woŭk piłnuje, kab nie było braku; świežaŭho miasa tudy lis dastaŭlaje, rasamaha mlekam kubły naliwaje. Ziarno nosiać ptuški, čapli ciahnuć rybu, hałubki — wadzicy u swaju sialibu: udod u zasieki nasypaje bobu, a saroka — ziella na kožnu chwarobu; z barsukami wydry u stoh siena nosiać, kazły na chaŭturach z žonkami hałosiać. Staršynioju jastreb; paślancy-wawiorki lotajuć, pilnujuć ad zorki da zorki. Kožny žwier, ci ptuška — tam jany pry čynie: musiać pracawaci, aź pakul nia zhinie. Adnej nie pryjmajuć tolki tam ziaziulki, što sirot kidaje, zarekłasia lulki. Joś ješče budynak tam zusim asobny, dobra zbudawany, ciopły i azdobny; stydna i pryznacca, kaho tam chawajuć u takoj wyhodzie i biady nia znajuć: biez zuboŭ sabaku i kania kaleku!

Hetak lubiŭ bajać stary dzied Zawala. — može mnoha praŭdy, može zusim mała?..

Błahaślaŭlen, chto skacinu žaleje.

Ŭ lesach, u wodach i ŭ pawietry mnoha ŭsielakich stwareńnioŭ, i ŭsie stwareńnia, ad najwialikšaŭho lutaho žwiera i da drobnaj muški, żywuć życiom, danym im ad Boha. I za danaje Boham życio ŭsie jany, kožny swaim hołasam, sławiać Boha.

Boh pazwoliŭ čelawieku razumna karystać z żywioły i zwiera, stworenaho im. Razumna karystać — heta znače, karystajučy s pracy żywioły, nie zbytkawacca nad jej, nia zdziekawacca, nia bić i nia mučyc jaje daremna, nie wymahać ad jaje pracy nad siły. Bo żywioła ũsiakaja—i koń, i karowa, i awiečka čujuć bol i hoład hetak sama, jak i ludzi, rozumiejuć, kali z imi abchodziacca niesprawiadliwa. Sam Chrystos skazaŭ: „Błahasłaŭlen, chto skacinu žaleje“.

Piać našych słužak.

Kožny čelawiek maje piać swaich wiernych słužak, katoryje dzień i noć pracujuć dla jaho. Pieršaja słužka aświečaje darohu čelawieku i pakazywaje jamu ũsio, što dziejecca pierad im. Słužka heta zawiecca *zrokam* i żywie ũ waczach čelawieczych. Druhaja słužka nazywajecca *slucham* i ũsiaki hołas, ũsiaki *šorach*, jaki dziejecca kala čelawieka, pieredaje jamu; żywie jana ũ wušach. Trejciaja słužka nazywajecca *niucham* i pieredaje čelawieku praz nos ũsiaki pach. Čaćwiortaja—*smak* żywie ũ hubie. Piataja—*oščup*, abo *dotyk* znachodzicca pad čelawiečaj skuraj i pakazywaje čelawieku, što miakkoje i što šurpataje, što ślizekaje i što klejkaje, što haračaje i što chałodnaje i inš.

Usie razam hetyje słužki nazywajucca čućciami čelawiečymi. Znače, kažny zdarowy čelawiek maje piać čućcioŭ: zrok, sluch, niuch, smak, oščup.

Jak sprečalisia členy čelawiečaho cieła.

Adzin čelawiek nie šanawaŭ swajho zdarouja i pierastaŭ saŭsim zwiertać uwahu na swajo cieła. Tady členy čelawiečaho cieła stali swarycca i ũ kancy admowilisia ad raboty. „My nia chočem chadzić

i nasić na sabie tuława!“—kazali nohi. „My nia budziem pracawać!“—skazali ruki. „A ja,—bubnieła huba,—nia budu karmić usio cieła: nie chaću žwać strawu dla żywata!“ „My nia choćem być wiečnymi wartaŭnikami,—kazali wočy,—nia choćem hladzieć!“ Wušy admowilisia słuhać. I hetak adzin za adnym usie členy čelawiečaho cieła pierastali pracawać i służyć adzin adnamu.

Čelawiek zachwareŭ, členy jaho asłabieli, i cieła jaho pačalo sochnuć. Zrazumieli tady členy, što nia dobra swarycca, što treba ũzajemna sabie pamahać, i ũsie jany družna ũzialisia za rabotu, iznoŭ uzmacwalisia, i čelawiek azdarawieŭ.

STAREC-HADAWIK.

Wyjšoŭ u pole starec-hadawik, pačaŭ starec rukawom machać, ptachoŭ na ziamlu wypuskać. U koźnaho ptacha pa čatyry kryły, u koźnym kryle pa siami pior, koźnaje piaro z adnaho boku świetłaje, a z druhoha—ciomnaje, i koźny ptach maje swajo asobnaje imia.

Machnuŭ starec-hadawik,—i palacieli adzin za adnym try ptachi: pieršaho ptacha zwali *śnieżeń*, druhoha—*studzień*, trejciaho ptacha—*luty*. Tchnuło na ziamlu ściuzaj i marozam. Pazamierzali reki. Pakryłasia ziemia śnieham. Ludzi kažuć: *zima* pryjšła.

Machnuŭ starec-hadawik druhi raz,—i palacieli adzin za adnym try nowyje ptachi: pieršaho ptacha zwali *marec*, druhoha ptacha—*krasawik*, trejciaho ptacha—*maj*. Tchnuło na ziamlu ciepłom. Sniahi rastajali, papłyli reki. Lasy, sienažaci i poli pazielanieli. Ludzi kažuć: *wiesna* pryjšła.

Machnuŭ starec-hadawik trejci raz,—i palacieli adzin za adnym try nowyje ptachi: pieršaho zwali *čerwień*, druhoha—*lipień*, trejciaho ptacha—*žniwień*. Horača stała. Na sienažaciach, u harodach i sadoch

usio śpieło i śpieło. Trawu skasili. Pačali zač žyta i pšanicu. Ludzi kazali: *leta* pryjšło.

Machnuŭ starec-hadawik čaćwiorty raz, i palacielu na ziamlu adzin za adnym try nowyje ptachi: *wierasień, kastročnik, listapad*. Tchnuło ściužaj, pačalisia daždžy. Pawišli tumany, i soniejko skryłosia za chmary. Z dreŭ padali liščia. Ludzi zbirali pašpiešna dabro s pola i harodaŭ i rabili zapasy na ściudzionuju zimu. Ludzi kazali: *wosień* pryjšła.

Hetak wiečna na ziamli pašla ściudzionaj zimy idzie krasunia-wiesna, za wiasnoj—upalnaje leta, za letam—daždžliwaja wosień, a pašla wosieni—zima.

Soniečnyje pramieñni.

Wypłyło na niebo świetłaje soniejko i pačalo razsyłać usiudy swaje załatyje pramieñni, budzić ziamlu. Pieršy pramień palacieŭ da žaŭranka. Pырchnuŭ žaŭranak z hniaždziečka, padniaŭsia wysoka, wysoka i zašpiewaŭ swaju srebna-zwonkuju piesieñku: „Ach, jak dobra u świežym raničnym pawietry!“

Druhi pramień trapiŭ na kurasadnik. Piewień załopaŭ kryllami i zapiejaŭ: „Ku-ka-ra-ku!“ Kury zlacielu s šesta, zakudaktali, pačali razhrebać šumietnik i šukać čerwiakoŭ.

Trejci pramień paŭ na zajčyka. Wiasioła paska-kaŭ zajčyk pa zialonaj sienažaci i pabieh šukać sabie sočnaj trawicy na śniedańnie.

Čaćwiorty pramień trapiŭ u wulej. Wypaŭzła pčołka z waskowaj chatki, sieła na akonco, raspra-wiła krylcy i—„dzy-dzy-y“ palacielu žbirać miód s pachučych krasak.

M a l i t w a.

O Boże, Spasie naš,
Ty miłaść nam pakaž,

Zap
Kuro-
saw-
nic
Saka-
voj

Z niadoli wyzwol nas,
Zbudzi ty nas ůžo raz,
Ty wočy nam atkryj
I świetu nam pašlij,
Ty praůdu nam pakaž,
O, Bože, Spasie naš!..

Što znaća nazwańni miesiacoů.

Studzień maje swajo najmieńnie ad słowa ściu-
ža.—choład. U hetym miesiacy bywajuć najbołšyje
chałady.

Luty—znaće siardzity, maroźliwy.

Marec—pradwieśnik wiasny.

Krasawik—tak prazwany, što ů hetym miesiacy
pakazywajucca pieršyje kraski na ziołkach.

Maj—znaće zialony, charošy.

Čerwień—ad słowa čer (pčalinaja dzietka), bo
ů hetym miesiacy čeracca pčoly i množacca ůsiakije
čerwi.

Lipień—dziela taho, što ů hetym miesiacy čwi-
tuć lipy.

Žniwień—bo ludzi žnuć dabro.

Wierasień—u hetym miesiacy krasuje wieras.

Kastrycnik—ad kastry, bo ludzi ů hetym mie-
siacy mnuć lon.

Listapad—apadajuć lišci z dreů.

Śniežeń—ziemla pakrywajecca śnieham.

Skolki ůsiaho miesiacoů u hadu?

SIWIER.

Hej ty, siwier, nia dźmi!.. niepatrebien ty nam:
Ad pałudnia ciapłu s taboj chodu nima!
Choć-by raz biez ciabie zarunieć-by palam,
Choć-by raz u swoj čas adyjšła-by zima!

Ustrepianušsia-by duch ů čelawiečaj hrudzi,
Dy zabyllisia-b my more tuhi i šloz.
Scichni, siwier, choć raz, pa lasoch nie hudzi!
Na dalok akijan uciačy ty, maroz!

*Kali ty duży i zdarowy, to starajsia užyc swajej
sity na karyść ludziam; kali ty chwory—starajsia nia
škodzić i nie dakućać ludziam swajej chwarobaj; kali
ty bahaty—starajsia pakirawać swaim bahaćciem na ka-
ryść ludziam; kali biedny, to starajsia nie prasić ničoha
ad ludziej; kali ciabie pakryūdžili—starajsia darawać
swaju kryūdu i lubić tych ludziej; kali sam kaho pa-
kryūdžiū, to starajsia, skolki mahá, zahładzić kryūdu.*

Prykazki. *Swajej biady nikomu nie każy, bo dobry
zlakniecca, błahi našmiajecca. Pamaŭčanka nia pušyc,
a usio lichoje tušyc. Kali nia wieruc—nie bažysia, kali
bjuć—nie prasiswa.*

* * *
Słaŭco adno, a časam druhoje,
Kazana mudra u poru,
Dušu adświeżyć, myśl zaspakoje,—
Jakby adwiernie s pleč horu.

Ziemia—maci karmicielka.

Niezdarma ludzi ziamlu nazywajuć matkaj-kar-
micielkaj. Usie trawy i paraśli puskajuć u ziamlu ka-
reńnia i ssuć z ziamli soki, katorymi kormiaccia, jak
ludzi strawaj.

Wierchni słoj ziamli, na katorym rastuć rašliny,
nazywajecca *hlebaju*. Hety wierchni słoj ziamli bywaje

zazwyčaj ciamniejšy ad nižnich slajou, a heta zatym, što u wierchnim, žywym sloju ziamli znachodzicca mnoha *pierahnoju* sa zhniušaj trawy, lišcia dreu i ũsiah inšaho.

Nie na ũsiakaj hlebi dobra rastuć rašliny. Jość miejscy, dzie wierchni sloj ziamli — adzin piasok, abo hoły kamień. Na hetych miejscoch nia mohuć žyć rašliny.

U dobrej hlebi blizka zaũsiody jość i hlina i piasok z damieškaj pierahnoju.

U nižnich slojach ziamli ludzi znachodiać sol, kamienny wuhal, jaki zamieniaje drowy; z ziamli ludzi kapajuć i roznyje kowy—žaleza, zołata, miedz, sierabro.

BULBA.

Byu čas, kali ludzi saũsim nia znali bulby, bo bulba—rašlina zamorskaja. Raskazywajuć, kališ daũno adzin pan wypisaũ z-za mora niekolki bulbin i pasadziũ u swaim harodzie. Wyrasła bulba, pakazalisia na jej kraski. „Ot, dumaje sabie pan, adkrasuje bulba, i tam, dzie ciapier kraski, buduć frukty“. Hetak i bylo. Pašla krasak zjawilisia i wyrašli zialonyje, kruhłyje, z arech, bulbianyje jabłyčki. Pan zahadaũ słuham sabrać hetyje jabłyčki i nawaryć sabie. Sabrali słuhi bulbianyje jabłyčki, absmažyli u maśle i pasypali cukram. Naklikaũ pan da siabie hašciej i častuje ich zamorskaj strawaj. Uziali hošci pa adnym smaženym jabłyčku, a prahłynuć nia mohuć. wielmi nie smačnyje. Stydna stała panu, zazławaũsia jon na zamorskiju rašlinu i zazadaũ jaje wyrwać i wykinuć won. Kali aharodniki wyrwali bulboũnik, jany ubačyli na karenjach jaho kłubni i paprabawali ich spiačy. Kłubni bulby byli smačny. Adzin aharodnik skazaũ heta panu. Pan zrazumieũ swaju abmyłku, jak pajeũ piečenaj bulby.

Kali dawiedalisia ab hetym susiedzi, to śmiejalisia s taho pana. Ale s tych časou u nas pa trochu pačali sadzić u harodach bulbu. Prostyje ludzi douhi čas bajalisia jeści bulby. Inšyje kazali, što i sadzić jaje hrech i jeści hrech, što heta nie rašlina, a čortawy jabłyki.

RATAJ.

Wyjšou s pľuham rańniaj wiasnoj rataj na pole. Prahnaŭ adnu baraznu, druhuju, i ziemia čornaj skibaj adwaliwałasia. Z ziamli pajšou zdarowy pach. Napouniŭ pach ziamny hrudzi rataja, i jon strymaŭ kania. Stanuŭ, wyprastaŭsia, ũdychnuŭ raz, drugi pawietre. U hrudzi jaho ũwajšla niejkaja wialikaja siła i lubaść, i jon, jak stajaŭ, asunuŭsia na kaleni i pacaławaŭ ziamielku, kažučy:

— „Ziamielka, maci maja! Nima bolšaho ščasća dla čelawieka, jak, pracujučy na tabie, lić pot swoj i zbirać pľady, jakije ty wydaješ!..“

Pieśnia žniei.

Pad siarpom maim krywym

• Žyta chutka hniecca.

Snop za snopam u rady

Pokładam kładziecca.

Nie bajusia spieki ja

Sonca ahniawoha

I nia čuju, što balać

Ruki, kryž i nohi.

Pot lijecca ručajkom,

Smaha zabiraje;

Ja-ž wiasiołaja ũsio žnu,

Žnu dy padpiewaju.

Čas pašpiešna tak lacić—

Skora wiečar budzie,

I ja niwačku swaju

Tak dažnu, jak ludzi,

Dy pašpieju mo jašče

U snapy zwiazaci...

Och, lublu-lublu ja

Swajo žytco žaci...

WOSIEŃ.

Doŭha u chaci našyje braćcia ruki złażyüşy siadzieli, bo, jak na zhubu, doždź liŭ, jak z łubu, liŭ praz čatyry niadzieli. Sonce zirnuło, ũsiu pa-wiarnuło pracu k wialikaj achwocie: łuh u prakosy kidajuć kosy, hrabli i wiły ũ rabocie. Žniejki na žniwie režuć skwapliwie, wijuć pierawiosły nie słabki, wiažuć snapami, waluć radami, stawiuć u metli i babki. Jšli daždźy, śloty, bury, hrymoty,—my sa ślezami ũzdychali; woś i ničoha, zbiehła trywoha,—nowaho chleba pryždali.

Z I M A.

Stała pamału ũžo wosieŃ kančacca, stała pa-woli ziemia ścinacca, nastupiŭ choład, ptuška nia pišnie, zima nastanie, maroz prycišnie dy pa kaleni nawalić śniehu. Dastawaj tady sani, chawaj cialehu, ciahni sukonki ciopły s palicy, dastań kažuch, pa-šyj rukawicy. Treba ũstać rana, nie ahilacca, ale achwoča da cepa bracca, bo tut hultajstwa nie da-pamože: małacić treba i wiejać zbožža, ziarno da kleci treba znasici, sałomaj s sienam bydła karmici.

WICHOR.

Woś wichor-strechadzior
Zahudzieŭ, zašumieŭ;
Strechu zdzior i papior,
Pył zamioŭ jon s paloŭ.

Zatrašceŭ, zašwišćeŭ
Złosna, mocna ŭ bary,
Liściem dreŭ šamacieŭ,
Dub rwanuŭ i zwiarnuŭ.

Zašuhnaŭ, zastahnaŭ,
Pawiarnuŭ, skawytynuŭ,
Uzniaŭ piasok i pahnaŭ
Ciomnaj chmaraj jaho.

Stuk i huk skroś pajšoŭ.
Recham, śmiecham addaŭ...
Pa što jšoŭ, što najšoŭ?
Ci zławaŭ, ci hulaŭ?

Pieramieny wady.

Kamu tolki nie patrebna wada! I traŭcy, i źwie-
ru, i ptušcy, i čelawieku. Wada napaŭniaje akijany,
mory, reki, waziory i sažałki. U morach wada salo-
naja, a u rekach presnaja. Soniejko swaimi pramie-
niami pieretwaraje wadu ŭ páru. Para pakidaje sol
u mory, sama padnimajecca ŭ wierch lohkim tu-
manam, i jak heny tuman u niebi ašwiecić soniejko,
jon nam widzien, jak abłoki na sinim niebi.

Padnimajecca pára-tuman u nieba, i wiecier
abłoki raznosić pa ŭsim świeci. Z abłokaŭ wada sie-
jecca na ziamlu, jak praz hustoje sita, drobnymi
kapielkami, abo zamierzaje i padaje na ziamlu śnia-
howym pucham. Pašla daždžu zbirajecca wada u zia-
mlu drobnymi żyłkami. Žyłka da żyłki zliwajecca,
i ŭ kancy wynyraje wada s-pad ziamli ściudzionaj
čystaj krynicaj. S krynicy wada pływie pa ziamli
ručajkom naziemnym. Ručajki zliwajucca i tworuc
reku. Biažyc reka i sustrečaje druhuju, trejciuju;
zlijucca i pływuc razam u more. A z mora wada
padnimajecca tumanam na nieba.

Čatyry starony świetu.

Janka sprytny byŭ chłapčuk, ale ješče nie chadziŭ u škołu, dyk dziwiŭsia, jak jaho brat starejšy, katory byŭ užo u školi, moh raspaznać i ŭ lesi, i ŭ poli, dzie jakaja starana świetu.

Chacieŭ i Janka hetak sama raspaznawać starony świetu, ale stydaŭsia spytaća u brata.

Adzin raz u świata brat zawioŭ Janku daloka ŭ pole. Pahoda była charošaja, ciopłaja, i im dobra było siarod zieleni paloŭ i łahoŭ. Tut Janka naważyŭsia zapytaća u brata, jak jon raspaznaje starony świetu.

Brat hetak tłumaczyŭ Jancy: „Starony świetu paznajucca pa soncu. Kali ty, Janačka, stanieš ciapier da sonca twaram, — bo sonce ciapier akurat u poŭdni, kali my abiedajem doma, — to pierad taboj budzie pałudniowaja starana świetu, s-prawa budzie zachad, z-lewa uschod, a z-zadu poŭnač.“

Janka zapamiataŭ heta i wiedaŭ s tej pary, dzie poŭdzień, dzie zachad, dzie ŭschod i dzie poŭnač.

KAZKI.

Biedny woŭk.

Byŭ sabie woŭk, katory čuć z hoładu nie prapaŭ: nidzie ničoha nia može zławić. Ažno bačyc: baran pasiecca u kustach.

— „Witaj, baran, ja ciabie zjem!“

— „A chto ty taki, što budzieš mianie jeści?“

— „Dy ja woŭk!“

— „Dy brešeš,—ty sabaka!“

— „Nie, dälbo,—kaže,—woŭk!“

— „Nu, kali woŭk, to stań na ŭzhorku i raziń lapu, a ja sam tabie u hłotku ŭskoču.“

— „Dobra,“ — kaže woŭk.

Wot woŭk stanuŭ na ŭzhorku, razinuŭ lapu, a baran jak razbiažycca, jak tresnie rahami woŭku ŭ łob, to jon, kulhik, i palacieŭ u jamu, što była za uzhorkam.

Dobra najeŭsia! Sieŭ, niabože, dyj plače.

— „Ciž nie durny ja? Dzie-ž to čuwana, kab żywoje miasa dy samo ŭ horła uskočyło?“

Pajšoŭ hałodny woŭk dalej. Bačyc — pasiecca koń. Jon da kania truch-truch, biažyc.

— „Witaj, koń, — ja ciabie zjem!“

— „Chto-ž ty taki, što budzieš mianie jeŭci?“

— „Ja woŭk“ — kaže.

— „Dy brešeš, — ty mabyć sabaka!“

— „Dalbo — kaže — woŭk!“

— „Nu, kali-ž ty woŭk dy nawažyŭ mianie zjeŭci, to pačynaj s chwasta. Pakul ty dajasi da siaredziny, ja budu paŭwicca, to pasycieju: tady ty i zakusiš sycieńkim.“

— „Kali tak, to tak,“ — kaže woŭk, dy zaraz da chwasta... Jak bryknie toj koń zadam, jak daŭć kapytami ŭ mordu woŭku, jak pakocicca woŭk, aŭ pył zakureŭ.

Wot woŭk siadzić sabie dyj dumaje: „Ci-ž heta čuwanaja reč — kania s chwasta jeŭci?!“

Pajšoŭ woŭk dalej. Bačyc: niedaloka ad sieła pasiecca ŭwińnia.

— „Witaj, ŭwińnia!“

— „Witaj!“

— „Ja ciabie zjem!“

— „A chto ty taki, kab mianie jeŭci?“

— „Ja woŭk!“

— „Brešeš, — ty sabaka!“

— „Nie, — kaže, — woŭk!“

— „A kali woŭk, to j dobra, — kaže ŭwińnia. —

Ja ŭžo daŭno ciabie tuť ŭukaju. U nas ciapier u siele staršynu wybirajuć. Dyk sadzisia na mianie, ja ciabie pawiazu u siało.“

— „Kali tak, to tak. Wiazi!“

Zradzieŭ woŭk, sieŭ na ťwińniu i jedzie u siało. A ťwińnia jak zapišćyć, aź woŭk spałočaŭsia.

— „Čaho heta ty, — kaže, — kryčyš?“

— „Dy heta ja hramadu sklikaju, kab ciabie chutčej wybiralu za načalstwa.“

Ažno tut jak wybiahuć sabaki, jak sunucca s chat ludzi — s kačerhami, z rahačami, z łapatami, jak pačnuć woŭka dubasić, jak skočyć woŭk na-ŭcioki — čuć żywy wyrwaŭsia!

Kazioł i baran.

Byŭ sabie dzied i baba, mieli jany kazła i barana, — dy hetkich ťkodnikoŭ, ťto za imi ni sad, ni harod nia ŭdzierżycca. — „Ot, babka, — kaže dzied, — prahonim my hetaho kazła i barana!“

— „Prahonim“ — skazała baba.

Pajšoŭ dzied da kazła i barana i kaže: „Idzicie sabie, kazioł i baran, kab i duchu wašaho nie było tut!“

Pašyli jany sabie torby dyj pašli. Iduć dy jduć. Bačuć: siarod pola lažyć woŭčaja haława. Uziali jany haławu, ukinuli ŭ torbu.

Iduć dalej, — bačuć, haryć ahoń. — „Pojdziem i my tudy, tam pierenačujem, kab nas woŭki nia zjeli“.

Prychodziać — aź heta woŭki kašu waruć. — „A, bywajcie, dziaciuki! Ješće kaša nie kipić, a ŭžo miasa samo idzie!“ Wot tady kazioł spužaŭsia, a baran i pahatoŭ taho.

Tady kazioł nadumaŭsia i kaže: A padaj mnie, baran, tuju woŭču haławu! — Wyniaŭ baran tuju woŭču haławu, a kazioł znoŭ: „Dy nia hetu, padaj bolšuju.“ Baran znoŭ kidaje tuju samuju. „Dy nie, padaj ješće bolšuju!“ Wot tut ŭžo woŭki spužalisia. Stali woŭki dumać — hadać, jak adhetul uciakać, „bo heta, kažuć, takije dziaciuki, ťto z imi haławy

pazbudziešsia, — bač, adnu za adnej woŭčy hałowy ciahajuć!“

Ot adzin woŭk i każe: „słaŭnaja, bratcy, kampanija, i kaša kipić, dy niečym dalić. Pajdu ja pa wadu.“ A jak pajšoŭ, dumaje sabie: „Chaj was trasca z wašaj kampanijej!“ Žduć jaho, žduć, — ot druhi woŭk i każe: „pajšoŭ dyj siadzić, — niečym kašy dalić; ot, waźmu ja łamaku dy pryžanu jaho, jak sabaku!“ Jak pabieh, dyk i toj nie wiarnuusia.

A trejci siadzieŭ-siadzieŭ dyj każe: „wot, pajdu tolki ja, dyk ich pryžanu!“ Jak pabieh, dyj i toj rad, što ŭciok.

A tady każe kazioł da barana: „nu, bratka, žwawiej spraŭlajsia, kab nam wo hetu kašu zjeści dy chutčej schawacca.“

A woŭki tymčasam razdumalisia: „e, što [nam trom dy kazła z baranam bajacca! Pojdzciem!“ Pryjšli, aź tyje dobra spraŭlalisia, kašu zjeli, harščok pabili i nanač na dŭb uzleźli. Kazioł śmialejšy — uzlez aź na wierch, a baran nia duža śmieły, dyk niżej. Prybiehli woŭki da duba. Loh staršy woŭk dyj pačaŭ warażyć, jak im kazła i barana z duba ssadzić. A baran na suku siadzić dy dryżyć; a pašla jak zwalicca dy na woŭka. Kazioł śmialejšy nie spužaŭsia, a jak zakryčyć: „padaj mnie waraźbita!“ Woŭki jak schapilisia uciekać, to tolki pył pa darozi zakureŭ.

Pan Katowič.

Žyŭ sabie dzied i baba. I byŭ u ich kot—taki škodnik, što dzie ni pastaŭ śmietanu — zližeć, dzie ni pawieś kaŭbasy—pajeść. Wot dzied i każe: „što nam z hetym katom rabić? Daj, ja jaho zaniasu u les.“

Zanios dzied kata u hluchi les i kinuŭ tam. Idzie kot lesam i plače. Biażyć lisica. Ubačyła kata, padbiehła da jaho i pytaje: „kudy ty idzieš, kocie?“

— „A, žyŭ ja u dzieda i ŭ baby, dy prawiniŭsia, dyk mianie dzied zanos u les i kinuŭ.“

— „Dawaj s taboj paženimsia, kocie!“

I pažanilisia lisica s katom. Zawieła lisica kata u swaju chatku, i stali jany žyc tam.

Raz biažyc pa lesi miadźwiedz—treś-łom! treś-łom! treś-łom. Wybiehła lisička s chatki i pytaje: „A chto u maim lasku traščyc?! U majho dziadzišča chwost s pamiališča, jak wylezie s chaty, dyk i śled twoj zmiacie!“

Spužaŭsia miadźwiedz i ŭciok.

Pahadzia biažyc lesam woŭk — treś-łom! treś-łom! treś-łom! Wybiehła lisička s chatki i pytaje: „A chto u maim lasku traščyc?! U majho dziadzišča chwost s pamiališča, jak wylezie s chaty, to j śled twoj zamiacie!“

Spužaŭsia woŭk i ŭciok.

Biažyc pa lesi kaban: treś-łom! treś-łom! treś-łom! Wybiehła lisička s chaty: „Chto ŭ maim lasku traščyc?! U majho dziadzišča chwost s pamiališča, jak wylezie s chaty, to j śled twoj zmiacie!“

Spužaŭsia kaban i ŭciok.

Biažyc pa lesi zajac: skok-łop, skok, łop, skok-łop! Wybiehła lisička s swajej chaty: „A chto ŭ maim lasku traščyc?! U majho dziadzišča chwost s pamiališča, jak wyskočyc s chaty, to i śled twoj zmiacie!“

Spužaŭsia zajac i pabieh.

Sabralisia jany ŭsie razam: miadźwiedz, woŭk, kaban i zajac; sabralisia i hawóruć: „Jak nam jaje muža pabačyc? Dawajcie, zbiarom abied! Ty, miadźwiedz, idzi pa miód, a ty, woŭk, idzi pa miasa, a ty, kaban, idzi pa sała, a ty, zajac, idzi pa chleb!“

Pašli jany zbirać abied: miadźwiedz prynios kałodu miodu, woŭk—miasa, kaban—sała, a zajac—chleba. Pryniesli ŭsio. Stali abied waryć. Zwaryli abied. —Nu, kamu-ž iŭci pa ich? Idzi ty, miadźwiedz!

— „Nie, ja lemiechawat!“

— „Nu, idzi ty, woŭk!“

— „Nie, ja nie ŭwarotliŭ!“

— „Nu, idzi ty, kaban!“

— „Nie, ja nie dasuŭ!“

Prychodzicca bieħy zajcu. Pajšoŭ zajac, padbieħ da lisičynaj chatki, pastukaŭ łapkaj u akno i kaŭe: „Dabry-dzień! Panie Katowič, prasiŭ bačka i matka, kab wy łaskawy byli k nam na abied pryjšli, chleba-soli zjeli, pabiasiodawali!“

Dy sam, jak možna chutčej, nazad! Prybieħ zajac damoŭ. Pastawili jany ŭsio skarej na stoł, a sami pašli dy pachawalisia: miadźwiedz na dub uzlez, woŭk u kusty zašyŭsia, kaban u moch zaryŭsia, a zajac u krapiwu schawaŭsia—i sidziać.

Prychodzić kot i lisica na abied; bačuć—nikoha nima. Sieli jany za stoł i pačali abiedać. Kot ubačyŭ, što kaban chwastom ad much machaje, i padumaŭ, što heta myš, dy jak skakanuŭ! dy łapami za chwost. Wot kaban jak uschopicca! dy jak pabiaŭyć, čym ŭyŭ! A miadźwiedz, jak ubačyŭ heta, dy z duba na woŭka! dy drała! A zajac za imi. Biahuć, aŭ pył staŭbom!..

Tahdy lisica kaŭe katu: „Durny ty, panie Katowič, na što ty ich čapaŭ? My-ŭ by ješće nie raz choraša u ich paabiedali.“

MARÓŹKA.

U adnej mačychi była pačeryca i rodnaja dočka. Rodnaja što ni zrobić, za ŭsio jaje hładziać pa hałočy i chwalać, a pačeryca jak ni starajecca, jak ni patraplajeć — usio nie tak, usio błaħa. A treba praŭdu skazać, što dziaŭčynka była—zołata. I zdumała mačycha niarodnuju dačku s chaty zbyć. Jak prystała da dzieda, jak prystała, ratunačku nima!— „Wiazi jaje, kudy chočeš, kab wočy maje jaje nia bačyli, kab wuŭsy maje ab jej nia čuli, dy nie wiazi

jaje ů čužuju wiosku, ů ciopłuju chatu, a ů čystaje pole, na traskučy maroz!“

Dzied zamarkociůsia, zapłakaů, pasadziů dačku na sani, zawioz „u čystaje pole i kinuů u hurbu, a sam skarej damoů, kab wočy nie hladzieli na dačuščynu śmiertuchnu.

Astałasia biednieńkaja u śniahu, trasiecca ad ściuży i cichańka płące... Ažno idzie maroz, idzie, paskakiwaje, na dziaůčynu pahladywaje: — „Dziaůčynka, dziaůčynka, ja—Maroz-Čyrwanos.“ „Witaj, marozie, widać ciabie Boh prysłaů pa maju dušu hrešnuju.“ Maroz chacieů jaje zamarozić, ale padałaasia jamu razumnaja jaje haworka,—pažaleů. Kinuů jon jej miadźwieży każuch. Nadziela jana miadźwieży każuch, padkorčyła nohi i siadzić. Iznoů pryšoů Maroz-Čyrwanos, idzie, paskakiwaje, na dziaůčynu pahladywaje:—„Dziaůčynka, dziaůčynka, ja—Maroz-Čyrwanos!“ — „Witaj marozie, widać ciabie Boh prysłaů pa maju dušu hrešnuju?“ A maroz pryjšoů saůsim nie pa dušu: jon prynios dziaůčyncy wialikuju skryniu, poůnuju usielakaho dabra na pasah. Sieła jana na skryniu — hetkaja wiasioleńkaja dy pryhożeńkaja! Iznoů pryjšoů Maroz-Čyrwanos. Jana jaho pawitała charošeńka, a jon jej daů sukniu, ůytuju sierabrom i zołatam. Nadziela jana i stała hetkaja strojnjaja! Staić i piesieńki piaje. A mačycha pa jej paminki spraůlaje, napiekła bli-noů i pasyłaje dzieda: — „Idzi, dzied, wiazi chawać swaju dačku.“ Dzied pajechaů. A sučačka pad stalom: „Ciaů! Ciaů! dziedawu dačku ů zołacie, u sierabre wiazuć, a babinu dačku zamuż nie biaruć!“ — „Maůčy, durnaja! na blin, skaży: babinu dačku zamuż woźmuć, a dziedawu chawać wiazuć!“ Sučka zjeła blin dy iznoů: „Ciaů! Ciaů! dziedawu dačku u zołacie, u sierabre wiazuć, a babinu zamuż nie biaruć.“ Baba i bliny dawała i biła jaje, a sučačka ůsio swajo: „Dziedawu dačku ů zołacie, u sierabre wiazuć, a babinu zamuż nie biaruć!“

Skrypnuli waroty, adčynilisia dźwiery, niasuč skryniu wysokuju, ciażkuju; idzie pačeryca — ũsia bliščyc, zijaje! Mačycha hlanuła—i rukami lasnuła.— „Dziedu, dziedu! Zaprahaj dwoje koniej, wiazi chutčej maju dačku, pasadzi na toje pole dy na tym miejscy“. Pawioz dzied babinu dačku na toje pole. Pryjšoŭ Maroz-Čyrwanos, paŭziraŭsia na swaju hošciu, paskakaŭ kala jaje, a jak razumnaj haworki nie pačuŭ, uziaŭ i zamaroziŭ. Na druhi dzień pašla baba dzieda pa dačku. Pa niemałym časi rasčynilisia dźwiery, wybiehła baba sustrećać dačku, dy zamiest jaje abniała ściudzionaje ciela.

SIAMILETKA.

Žyli dwa braty: bahaty i biedny. Biedny brat aŭdawieŭ, i pa śmierci ŭonki u jaho astałasja dačka siami hadkoŭ, dziela hetaho i prazwali jaje Siamiletkej. Bahaty brat padaryŭ Siamiletcy dreńnieńkuju ciałušku. Siamiletka pała, karmiła, dahladała, i wyrasła z jaje slaŭnaja karoŭka. Acialilasja karoŭka i prywiela charošenkaje ciela. Pryjšła da Siamiletki ũ hości dačka bahataho dziadzki, ubačyla cialonačka; wiarnułasja damoŭ i raskazała bačku. Bahatamu zachaciełosja adabrać karowu, a biedny nie addaje. Spiralisia, spiralisia jany i pajšli da pana na sud. Daŭniej-bo pany sudzili sielan. Pan i każe:— „Ot, adhadajcia zahadku: što na świeci syciej za ũsio? Chto adhadaje, taho i karowa.“ Pryšli sielanie damoŭ. Biedny prychodzić i każe Siamiletcy:—Pan nam zahadaŭ, što na świeci syciej za ũsio? Jak tut adhadac?—Nu, tatka, nie biaduj,—każe Siamiletka,—ranica ad wiečera mudrej.—Sielanin loh spać. Ranicaj Siamiletka budzić jaho: „ustawaj, tata! Para da pana iści. Jak spytuje jon u ciabie: što syciej za ũsio? Skaży, što syciej za ũsio ziemia, bo jana aje dabro.“ Ustaŭ bačka, pajšoŭ da pana;

pryjšoũ tudy i bahaty jahony brat. Wyjšoũ pan i pytaje: — Nu, što prydujali? Bahaty wyskačyũ napierad i kaže:—U mianie jośe parsiuk dy hetki syty: syciej za jaho nima ničoha! Jon za ũsio na űwieci syciejšy! Pan zašmiejaũsia i pytaje biednaho:— Nu, a ty što skažeš?—Syciej za ũsio ziemia, bo jana ũsiakaje dabro rodić. — Zdziwiũsia pan i pytaje:— Chto ciabie hetak padwučyũ?—A biedny brat atkazywaje:—Nawučyła mianie maja Siamiletka. Sudździa i prysudziũ karowu biednamu bratu, a sam bačyc, što dziaũčynka Siamiletka razumnaja, dyk uziaũ i ažaniũsia z razumnicaj. I stali jany žyc dy pażywać dy dabra nażywać.

Zimowyje abrazy.

Pryjšła zima niahodnaja, űciudzionaja zima; ciarpi, ziamielka rodnaja, nima žycia, nima! Pryćmiłaš sonka jasnaje, prycich barowy šum, na poli pustka strašnaja, űnieh bieły űcielecca pašciellu puchawoj, sapić-hudzić miacielica, miacie űnieh jak miatłoj. Maroz, by kat biezžałasny, ũ lod reki akawaũ, stralboj swajeju hołasnaj u űcieny bić pačaũ. Chawajucca ũ budoũliny skacinka i narod. Waũki pa űciežkach ciahajucca i nočkaju i dniom, i žutka razlehajucca mahilnickim wyćciom. Och, hore padarožnamu ich stada napatkać, nia žyc nieašciarožnamu, radni nie ahleđać. I wyrwuć wočy jasnyje, i wychlebajuć kroũ, i pojduć dalej strašnyje šukać achwiar iznoũ. Oj, žudasna-chałodnaja ũzniałasia zima; ciarpi ziamielka rodnaja, mućeńnie pij da dna! Minie zima niahodnaja i uskrošnie znoũ wiasna.

Zahadki. Karotkaja barylica, ni dna, ni rylica. Čoran woran dy nie ptach, choć s kryllami dy nia sokał,—šeść noh maje i ziamlu kapaje.

Adhadki: Jajko. Žuk.

Z NAŠAJ MINUŮŠČYNY.

Kniaziouna Rohnieda.

Tysiaču z liškim hadoŭ tamu żyŭ u Połacku, na toj čas staličnym mieści ũsiej Biełarusi, kniaź Rohwałod. U Rohwałoda byli dwa syny i dačka Rohnieda. Rohnieda była wielmi hożaja kniaziouna.

Mnoha kniaziewičoŭ s susiednich staronak pasyłali swatoŭ u Połacak, prosiačy ruki hożaj kniaziouny. Prysłaŭ swaich swatoŭ litoŭski kniaź, kniaź Wialikaho Noŭharadu i šmat inšych. Ale kniaziouna biełaruskaja była nia tolki hożaja, ale i hordaja, dyk za niwodnaho z ich nie zhadżałasia iści zamuž.

Kijeŭski Kniaź, Waładzimir, pačuŭšy ab charastwie biełaruskaj kniaziouny ad kupcoŭ, što jechali s tawarami, takže pasłaŭ swaich swatoŭ da połackaho kniazia. Kijeŭskije swaty pryjechali u Połacak z bahatymi padarkami dla kniaziouny. Swaty-bajary raskazali ab bahaćci i sile swajho kniazia, a pašla z nizkim pakłonom pałażyli pierad kniaziounaj padarki i prasili, kab Rohnieda pašla zamuž za Waładzimiru.

Rohnieda adsunuła rukoj padarki i skazała:

— „Nie pajdu za rabyniča!“

Maci kijeŭskaho kniazia była niawolnica, — ci, jak daŭniej kazali, — „rabynia“, i Rohnieda swaimi sławami znieważyła kijeŭskaho kniazia, nazwaŭšy jaho synam niawolnicy.

Pasły z ničym adjechali u Kijeŭ.

Kali dawiedaŭsia ab hetym Waładzimir, zapaliŭsia hniewam wialikim, sabraŭ wojsko i kinuŭsia z aružžem u rukach dabywać kniaziounu Rohniedu.

Waładzimir akrużyŭ wojskam Połacak, dabyŭ i spaliŭ jaho. U bitwie zabity byŭ baćka Rohniedy, stary Rohwałod, i dwa jaho syny, a Rohniedu Wa-

ładzimir, jak niawolnicu, pawioŭ u Kijeŭ i prynia-
woliŭ jaje tam wyjści za jaho замуž.

Rohnieda doŭha žyła u Kijewi, ale wielmi ciaz-
koje jaje było žyćcio, mnoha usielakaho hora jana
tam pierażyła, i za heta jaje ludzi prazwali Hora-
sława, znače harotnica.

Pieśnia Horasławy.

Kruhom pole, kruhom pole, nieba dy trawa,
Dzie nie wyjdu, dzie ni hlanu—skroź čužaja starana.
Tut u sadočkach pa kustočkach ptašeńki pajuć,
Tam u borach, tam u hajach—ziaziuli tužliwa kajuć.
Oj ziaziulka, oj siastronka, pakukuj ty mnie.
A ci pomniuć, ci žalejuć mianie ŭ rodnaj staranie?

Och, ja! och, ja! horka doleńka maja!..

Ješče ja, nieščasna, nie radziłasia,

Horka dola pa darožcy kacilaśia!..

Och, ješče ja ŭ pialonkach ležała,

A ŭžo licha dola za nožki dzieržała!..

Ješče ja maleńka kala łauki chadziła,

A ŭžo licha dola za ručki wadziła.

Och, ja! Och, ja! horka doleńka maja!

IZIASŁAŬ.

U Rohniedy byŭ syn ad Waładzimira, pa imi
Isiasłaŭ. Raz Waładzimir wielmi zazławaŭsia na
žonku swaju Rohniedu i pajšoŭ u kniahininu świat-
licu z miačom u rukach, kab zabić jaje. Iziasłaŭ
zasłaniŭ saboj maci swaju i skazaŭ: „Bačka, ty za-
bywaješsia, što ja tut!“ Waładzimiru soramna stała,
što chacieŭ pralić kroŭ maci pry synu-nieda-
letku, i jon adkinuŭ mieč.

U 988 hadu Waładzimir i ŭsie Kijeŭcy—i bajary,
i prosty narod pryniali chryścijanstwo. Pierad pry-

niaćciem chryścijanstwa Waładzimir pryjšoŭ da Rohniedy i skazaŭ jej:

— „Ja chaču aźanicca z hreckaj careŭnaj, chryścijankaj. Ty ciapier wolna i možeš uziać u muży sabie luboha bajaryna.“

Rohnieda adkazała: „Nia hože kniahini być žonkaju prostaho bajaryna: ja chryścijanka daŭno ŭžo i chaču być zaručnicaj kniazia-kniaziou Chrysta (znače, stacca mniškaj). Adpuści mianie u baćkaŭskuju maju Biełaruskuju ziamlu.“

Waładzimir adpuściŭ jaje u baćkaŭščynu i Iziasławu addaŭ usiu Biełaruskuju ziamlu. Iziasłaŭ doŭha i ščaśliwa kniażyŭ u Biełarusi i pabudawaŭ horad Iziasłaŭ, niedaloka ad Minska (ciapier maleńkaje miastečka i zawuc jaho Zasłaŭja). Pa śmierci Iziasława kniażyŭ na Biełarusi syn jaho, Bratasłaŭ.

ŬSIESŁAŬ.

Ŭsiesłaŭ byŭ synam Bratasława, a praŭnukam Rohniedy. Ješče pierad naradžeńniem Ŭsiesława da kniahini, maci jaho, pryjšli waraźbity-starcy i skazali, što jana narodzić syna, katory prasływie adwahaj i mudraściu daloka pa świeci. Kali naradziŭsia Ŭsiesłaŭ, babki, kupajučy kniaziewiča, ubačyli u jaho na patylicy radzimy znak u kštałcie źwiazdy i miesiaca. Pryzwanyje na kniazieŭski dwor waraźbity skazali, što hetyje znaki na patylicy kniaziewiča značuć, što jon budzie mieć nadpryrodnuju siłu, ale ich treba chawać ad luzkoha woka. Dziela hetaho kniaź Ŭsiesłaŭ usio swajo żyćcio nasiŭ na haławie pawiazku.

Kali kniaź Ŭsiesiaŭ wyras i staŭ kniażyć nad Biełaruskaj ziamloj, to jon mudrymi wojnami razšyryŭ mieży Biełarskaho kniaźstwa. Susiednije kniazi jaho šanawali za mudryje rady, narod lubiŭ za sprawiadliwaść, a worahi bajalisia jaho. Ludzi

zababonnyje raskazywali, što kniaź Ŭsiesłaŭ piere-
kidajecca u woŭka i nočču abiehaje swajo i susied-
nije kniaźstwy i bačyc usio, dzie što i jak robicca,
što wočy jaho praz najtaŭsciejšyje ścieny bačuc,
i wušami jon za sotki mil kožny hołas čuje. Knia-
žyŭ Ŭsiesłaŭ 87 hadoŭ, pamior u 1101 hadu.

Pieśnia a kniaziu Ŭsiesławie.

Ŭsiesłaŭ ludziej swaich sudziŭ,
Paradkawaŭ kniaziami,
A pa načach, jak woŭk, błudziŭ
Ad kraju ŭ kraj lesami.

Oś jon s-pad Kijewa biažyc,
A pokul dzień nastanie
I zołak ziemlu azaryc,
Nadmorski kraj ahlanie.

U Połacku zwany huduc
Na zamku u Sofii;
Jon soniejku praskočyc puć
I ŭčuje zwany tyje.

Nia mała j jon piereciarpieŭ,
Choć ducha mieŭ dziŭnoha...
Ab im kaliś hrymieŭ prypieŭ
Pieŭca bylic staroha:

„Choć chitry budź, choć borzdy budź,
„Jak sokał ŭ jasnym niebi.
„A woli Božaj nie minuć
„Nikomu ni ŭ jakoj patrebi.“

Bitwa kala Mahilny.

Syny i ŭnuki Ŭsiesława razdzialili Bielaruskuju
ziamlu na čaści. I stało ŭ Bielarusi zamiest adnaho

mnoha kniazioŭ i kniaźstw. Kniazi pamiź saboj zaŭsiody swarylisia i wajawali. Ad rozdziełoŭ i swarak abiazsileła i abiadnieła Biełaruś; worahi napadali na jaje i hrabili. Ciaźka stała żyć našym pradziedam. Adny s kniaźstw pačali šukać vychadu z hetaho ciaźkoha pałažeńnia i dabrawolna dałučylisia da uzrastajučaho ŭ moc Litoŭskaho kniaźstwa. Inšyje chacieli wiarnuć daŭnuju sławu swajej baćkaŭščyny i, złučyŭšysia, wystupili prociŭ litwinou sa swaim wojskam. Wojski sustrelisia nad Niomanam, kala wioski Mahilny, dzie litoŭski kniaź Rynhold razbiŭ biełaruskich kniazioŭ i zaharnuŭ pad Litwu ŭsiu Biełaruskuju ziamlu. Z hetaj pary biełarusy pačali żyć razam z litwinami u adnym supolnym kniaźstwie.

Biełaruś pašla wajny.

A na Niamiazi—jakije źniwy?
Oj, nie snapami ŭšcielena niwa,
I nie snapoŭ ležać tam kupy:
Heta ludzkije kinuty trupy,
To śmierć małaciła miečami,
Bytcym źaleznyimi cepami.
Oj, śmierć małocić, nie zwaźaje
I dušy s cieła wywiewaje
Tam, nad Niamihi bierehami.

Witoŭt i Jahajła.

Paŭtary sotni hadoŭ praźyli s saboj biełarusy i litwiny u adnej dzierźawi, bytcym siemja u adnej chaci. Za hety čas lepiej paznali adny adnych i lepiej pačali adny adnych šanawać. Litoŭskije kniazi nawučylisia mowy biełaruskaj, biełaruskaj hramaty, pisali ŭsio pa biełarusku i hawaryli u siabie doma i ŭ kniaźnaj radzie pa biełarusku.

A byli ů kancy XIV stalećcia ů našaj ziamli dwa maľadyje kniazi: adnaho zwali Jahajļa i jon kniażyů u Witebsku, a druhoha zwali Witoůt i kniażyů jon u Trokach. Kniaź Jahajļa paśla staůsia wialikim, heta znaće: staršym kniazciem usiej Litwy i Bieľarusi. Jahajļa aźaniůsia z Jadwihaj karalewaj polskaj i ůsio swajo abšyrnaje kniaźstwa chacieů pryľučyc da Polšćy. Na heta nia zhodziůsia zrodny brat jaho Witoůt. Jon sabraů panoů bieľaruskich i litoůskich, paradziůsia zimi, i, sabraůšy wojsko, staů baranicca, kab narod bieľaruski i litoůski nia byů nićyj sľuha, a żyů sam pa swajej woli. Wajna byļa ciaźkaja i doůha ciahnuľasia, ale ů kancy Jahajļa prymušen byů pryznać Witoůta wialikim kniazciem nad usiej Bieľaruśsiu i Litwoj, niezaleźnym ad Polšćy. Pad staraść Witoůt chacieů karanawacca na Bieľaruska-Litoůskaho karala. U 1430 hadu jon sklikaů da sia bie mnoha karaloů i kniazioů na karanaciju. Papieź wysłaů praz pasłoů jamu zaľatuju karonu, ale palaki zľawili tych pasłoů i adabrali ad ich karonu. Karanacija nie adbyľasia, i Witoůt z niepamysnaści zachwareů i pamior. Ale i paśla jaho śmierci doůha jeśće naš kraj i narod byů wolny. Pachawali Witoůta u Wilni, u sklapoch wilenskaj katedry.

Pieśnia a kniazciu Witoůcie.

Idzie Witoůt pa wulicy,
Za im niasuc dźwie šablicy.
Sľaůny kniaź Witoůt,
Sľaůny Haspadaru,
Sľaůna naša Haspadarstwo!
Adna šabla na tatara,
Druha šabla dla Spadara,
Sľaůny kniaź Witoůt i t. d.
Huknuů-puknuů u padkowy:
Hej, šychujsia, pan košowy!
Sľaůny kniaź Witoůt i t. d.

Staŭlaj wojsko ũ bitnym ładzie,
Hej, pasłużym, braćcia, praŭdzie!
Słaŭny kniaź Witoŭt i t. d.
Ŭdarym ũ bubny, braźniem ũ miečy,
Ŭscielem pole trupam niejčym...
Słaŭny kniaź Witoŭt i t. d.

SŁOŬNIČAK.

- Abcuhi*—ščypcy da wyciahiwańnia ćwiakoŭ.
Ahilacca—wykručwacca, adciahiwacca ad raboty.
Akadémija—skoła samych wyšejšych nawuk.
Ambáras—kłopat, turbacija, zachod.
Azyzły—nabrakšyj ad wodnaj puchliny.
Bluwác—wanitawać, kazły dzierci.
Bór—chwajowy na suchim miejscy les.
Bórzdy—chutki, skory.
Brechniá—sabačy brech; maná, lhańnio.
Buháj—byk stadnik.
Buj—wydmuch, wiecier wialiki, miejsco atkrytaje dla wietru.
Buzá—padwodnaja hraź.
Bukáty—toŭstaboki, pukaty.
Dalbó—baźba, skaročenaje—dali Boh.
Darémna—darma, biez nijakaj pryčyny, naprasna.
Fóra—ustupka na karyść słabiejšaho u hulniach.
Chaŭtury—pacharony.
Chwát—zuch, maładziec.
Chútka—skora, borzda.
Cot—para, dźwie štuki čaho.
Cikawacca—kradkam zblížacca da čaho. Kot ciku-
jecca na myš.
Cichień—ściš, cichaja pahoda, cichi; maŭkliwy čela-
wiek.
Cyby—doŭhije nohi.
Cos—ad słowa česać,—hładzić, ściebać.

- Čužak, čužyniec*—čelawiek čuży.
Dasuży—spraŭny. paśpiešny, bystry.
Dach—strecha z hontu, blachi, abo kachli.
Dzierhác—usiakaja pryłada, katoraj možna dzierci, skubać; nazwaŭnie bałotnaj ptuški (drač).
Dzik—dziki kaban.
Drúžty—dryžačyj, čuč trymajučyjsia ad staraści.
Dubásić—bić dubcami, dubowymi kijami.
Dziaciúk—padrostak, chłopiec.
Had—źmiejj, pólaz; łaziačaje, biaz noh počazajučaje pa ziamli stwareńnie.
Haj—listawy, na suchim miejsy les.
Haspódar—tytuł kniazia na Bielarusi, toje samaje što pa rasiejsku—Hasudar.
Haspadárstwo—u pieśni ab Witaŭcie užyto hetaje słowa u starym bielaruskim značeńni: dzierżawa, hasudarstwo.
Harníc—zhrebać, źbirać u miejsco, abnimać što čym.
Hóžy—charošy, piekny, strojny.
Hłumíc—niščycć. psawać biez nijakaj mety.
Húli—zabawy, hulni.
Júcha—kroŭ (haworycca ŭ pahardliwym značeńni).
Jaz—piereharodka, roblenaja rybakami naŭpopierak reki s kałoŭ i chworastu.
Kwóty—słaby, delikatny.
Kléščy—kawalski instrument padobny da ščypcoŭ i abcuhoŭ, służyć da abchopliwańnia i dzierżañnia haračaho žaleza.
Kit—zamazka s krejdy i pakostu da wokan.
Kléc—šwiran.
Koŭ—metal,
Kráski—kwietki na trawach; kwietki na drewach zawuč ćwietam.
Kašówy—daŭniejšy wajenny čyn na Bielarusi.
Kštátt—forma, padobnašć čaho.
Łamàka—ablomak, łamany suk, pałka.
Létawać—prawodzić leta.
Lemiechawàt—niepawarotliwy, ciażki.

- Lin*—nazwańnie ryby.
Łub—lipowaja kara; ryna s kary na strasie.
Lud—narod, sobrańnie mnoha ludziej.
Lapa—rot lutaho źwiera,
Làrwa—kukałka ćerwia.
Màra—zdań, prywid; strach jaki pakazywajecca ludziam jak cień.
Maj—zielen, zialonyje wietki; nazwańnie miesiaca.
Maić—prybirać u zielen.
Móda—zwyčaj adziejwacca, hawaryć abo pastupać.
Mor—wymirańnie ad zarazliwaj chwaroby; zaraza.
Mur—ściena, dom murawany s cełły abo kamienia.
Métli—sastaŭlenyje na poli paśla źniwa snapy.
Najmit—najemny rabotnik; rabotnik,
Niebaràk—biedak, niedałuźnik; warty žalaści.
Nielud—ćelawiek błaħi, nialudzki; ćelawiek, katory staronicca ad ludziej.
Niamiha—nazwańnie małoj rečki, na bierahoch katoraj była wialikaja bitwa. Niamiha praciekaje praz miasto Minsk.
Opratka—pakryćcio, wierchniaja adzieža.
Pahadzià—paćekaŭšy, paźdaŭšy.
Pahatóŭ—ješće horej taho, ješće bolš taho, bardžej.
Padwàlina—fundament, nižni abapiorty ab ziamlu wianiec budynku; pryzba.
Pamór, pamorak—zaraza, wymirańnie ad zarazy.
Pàraśnik—małady, padrastajučyj les.
Pàraści—usio, što puskajecca raści, adrostki dreŭ.
Pieralésak—prahalina miź dwoma lesami.
Pità—pićcio, napitak.
Pod—doł, pamost cełlany ũ piečy.
Pórskac—pyrskac nosam, fyrkac.
Prawóren—chutki, skory, bystry.
Pryhoda—zdareńnie, prypadak.
Puk—zwiazka, bunt, stwoł u trawianistych raślin.
Rab—niawolnik, kuplenyj na ũłasnaść za hrošy słuha.
Rasamàcha—woŭk—kaniatnik, što koniej dušyc.
Ratàj—aralbit, arataj, toj, chto are ziamlu.

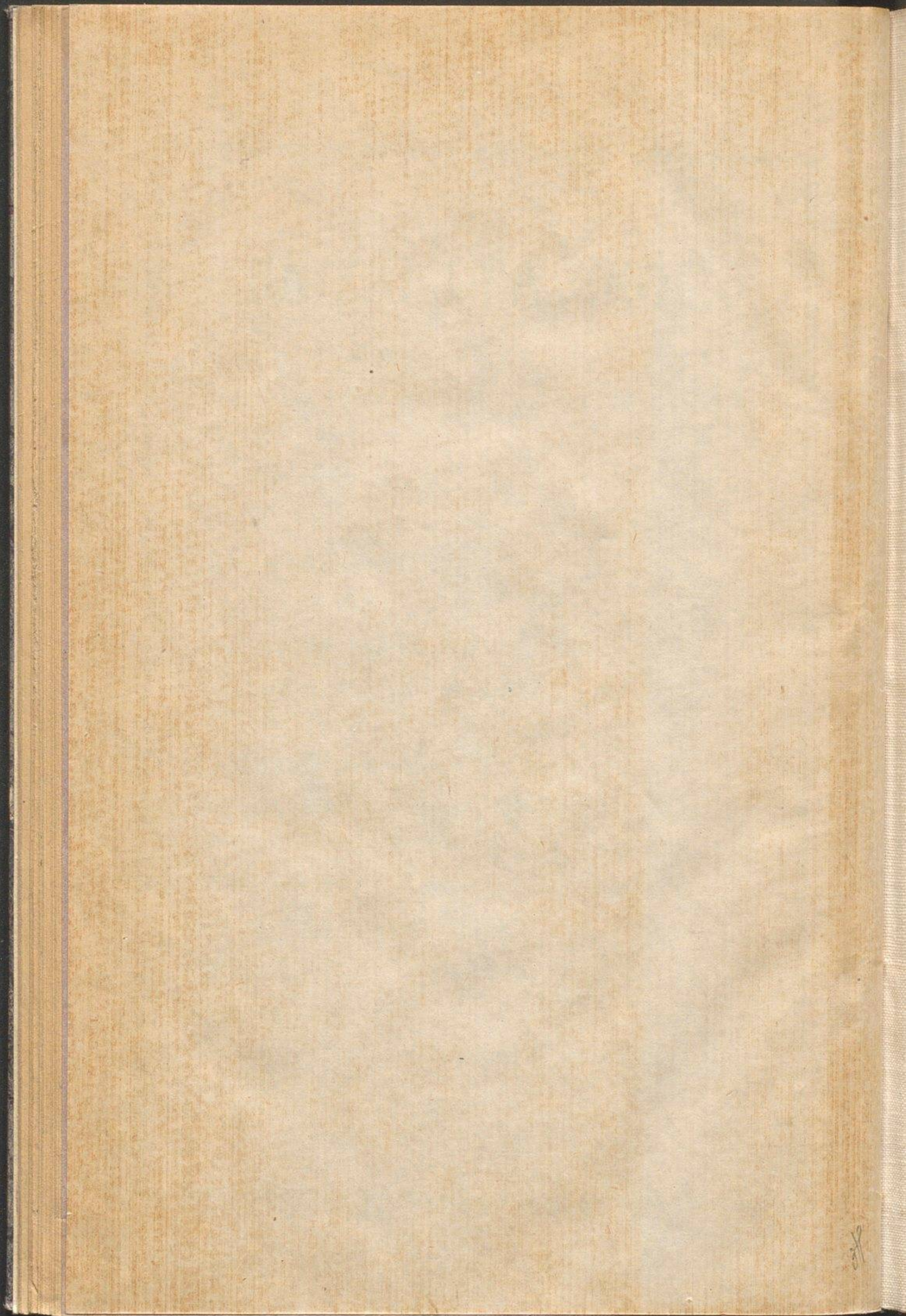
- Rod*—sabrańnie ludziej adnej krywi, blizkich sabie pa krywi; mužskaja abo žanočaja časć čelawiečaho rodu.
- Rub*—kant, skraj čaho.
- Rum*—Tawarnaja prystań na rece, biereh, na katory zwoziać drewo dla spławu.
- Récho*—echo, adhałosak.
- Sačyc*—wysukiwać idučy pa śledu, śladzić.
- Swiatlica*—komnata, świetłaja, čystaja kamorka, pakoj dlo pryjma haściej.
- Siwier*—suchi i ściudziony wiecier s paŭnočy.
- Skarb*—sabrańnie cennych rečej, miejsco schowu wialikaho bahaćcia; kazna.
- Skwapliwa*—pakwapna; bracca za što, rabić što, wyjaŭlajučy chacieńnie i achwotu.
- Smàha*—suchasć u wusnach ad chacieńnia pić.
- Som*—hatunak wialikoj rečnoj ryby.
- Nos*—hustaja juška, pryprawa da miasa.
- Spódar*—skaročenaje słowo—Haspódar, hasudar.
- Stawók*—sažałka sa stajačaj wadoj.
- Sum*—smutak, tuha.
- Sejm*—rada wybranych ludziej.
- Tuhà*—žurba, smutak. Maci tužyc pa dziciaci.
- Túha*—ciesna, ćwiorda. Tuha zamiešeny chleb. Naha u bot tuha ũchodzić. Tuha nie padpajasywajsia.
- Turbawàc*—daremna kaho zajmać čym, uskladać na kaho niepatrebny kłopat, rabotu.
- Uwarotliŭ*—kruty, zwarotliwy.
- Upúd*—pierepałoch, pierelak, raptouŭny strach.
- Uróda*—uradžajnaść, pryplod u zbožży.
- Šatupà*—skura, abo skarupka s cybuli, bulby i inš.
- Šatuchà*—łuska na haławie, abo na suchich raślinach.
- Sutà*—belka, ukapanaja u ziamlu, na katoraj trymajucca waroty, abo ściena.
- Šuma*—śmiaćcio, sumiećcie.
- Ščódry*—nie skupy, hojny.
- Ščypcy*—rozniacca ad abcuhoŭ płoskimi kancami.

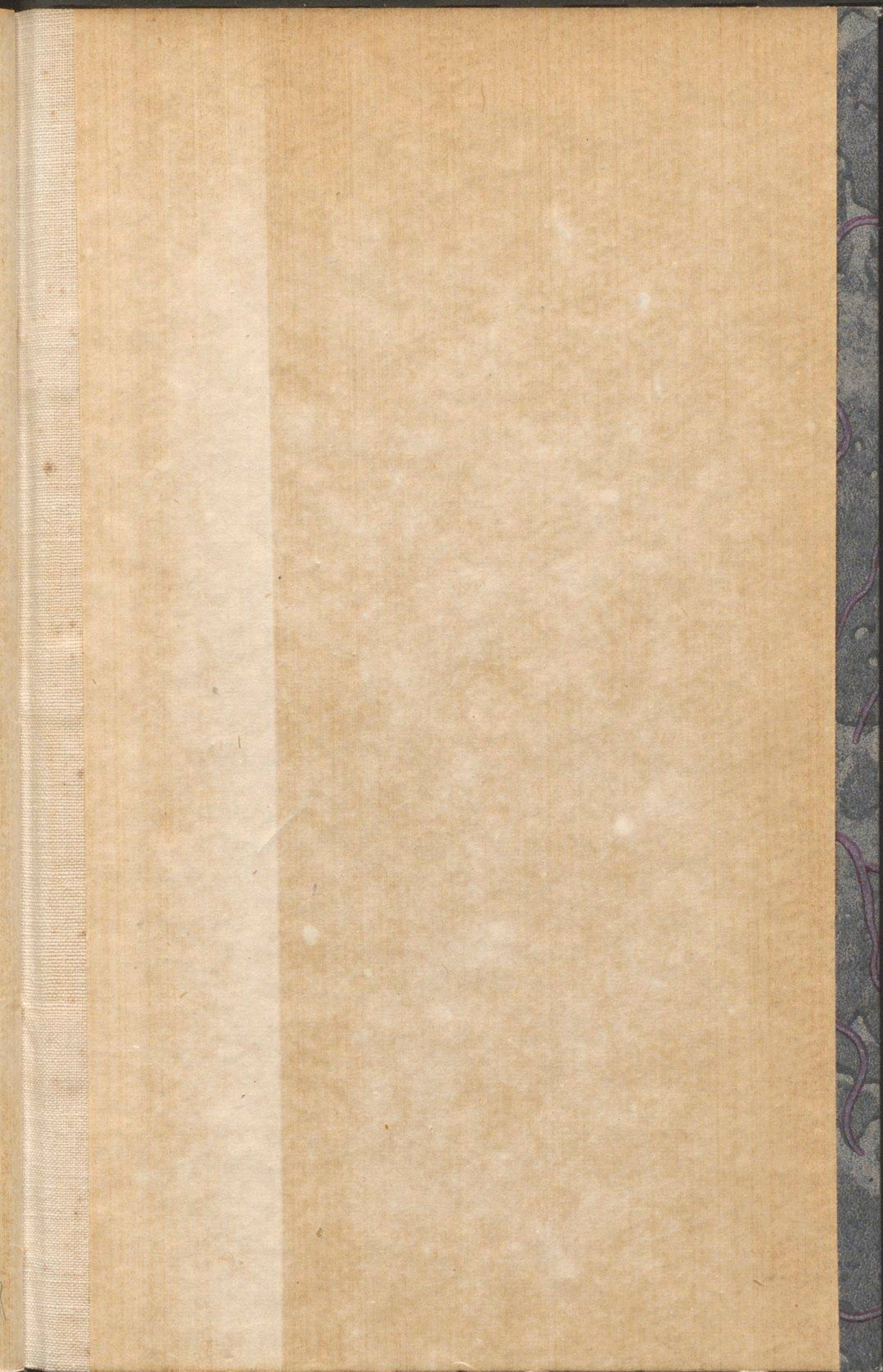
- Šychawacca*—stroicca u wajenny šych, ład; stana-
wicca u stroj.
- Wielmi*—duża. Wielmi mnoha; wielmi stary.
- Wicht*—roŭnawaźnik, balans.
- Wichlik*—pry wahach pryłada pakazywajučaja roŭ-
nawahu.
- Wohnik*—haračka, zapaleńie na cieli; ahaniok.
- Wyraj abo irej*—wiečna cipląja staronka kudy adle-
tajuć ptuški na zimu.
- Zarúčnica*—narečonaja.
- Zámak*—pałac panski, umacawany dziela wajennaj
abarony; krepaść.
- Zdybać*—znajsci chodziučy, „dybajučy“.
- Zlakniécca*—spužajecca, pierastrašycca, spudzi cca.
- Zótak*—raničnaja zara, pieršy blesk ranicy.
- Zoły*—nazwańnie konskaj chwaroby.
- Zyz*—kasawokaść,
- Zabiér*—hatunak padwodnaj trawy, naahuł padwod-
nyje trawy.
- Žadác*—chacieć.
- Žanuć*—hnać, turyć.
- Žaŭniér*—sałdat.
- Žwáwa*—borzda, pašpiešna, żywa.
- Žukawina*—wočko ũ piaścionku s šlifawanaho kamienia.
- Žywiota*—skacina.
- Žeŭžyk* abo *waučok*—dziacinnaja cacka, składajučaja-
sia sa špuli i pradzietaj praz jaje wosi. Jak pa-
krucić jaje, jana doŭha z hukam krucicca. Žy-
woha, niepasiedu chłopca zawuć takže žeŭ-
žykom.
- Žak*—rybałoŭnaja pryłada: kruhląja sietka z abru-
čami u siaredzinie.



КНИЖКИ ДЛА ШКОЉ.

Biełaruski lementar	6 kap.
Беларускі лемэнтар	6 »
Pieršaje čytańnie	6 »
Першае чытаньне	6 »
Hašciniec dla małych dzietak	5 »
Другое чытаньне	25 »
Karotki katechizm	5 »
Karotkaja historyja swiataja	15 »
Karotkaje wyjašnieńnie abrađoŭ R. Katalickaho kaścioła	10 »
Zadačnik dla pačatkowych škoł hod I	15 »
Задачнік для пачатковых школ год I	15 »
Zadačnik dla pačatkowych škoł hod II i III	
Karotkaja historyja Biełarusi	60 »
Кароткая гісторыя Беларусі	60 »
Pieršaja čytanka	25 »
Першая чытанка	25 »
Rodnyje zierniaty. Knižka dla školnah, čytańnia hod II i III.	







74218
